

Aneta Szewczyk

23

GŁOSY

Monika Pawłowska

7

GŁOSÓW

Beata Tryniecka

6

GŁOSÓW

Trwa głosowanie
na Człowieka
Roku 2022

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

28 lutego - 6 marca 2023 r. ■ nr 09 (779) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA



Część mniej oficjalna została zorganizowana w jednym z lokali

Wyjątkowe walentynki w bazylice

strona 2

Powtórka z horroru

Dziki z ASF w powiecie

parczewskim

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl



Rolnicy: Boimy się, że wróci koszmar sprzed pięciu lat.
Ubezpieczyciele nie chcą ubezpieczać świń pod kątem ASF.

STRONA 11

Lekarz weterynarii przypomina, że im więcej jest dzików na danym terenie, tym wirus szybciej się roznosi

Parczew:
Aż 9 ofert
w ważnym
przetargu.
Wszystkie
się mieszczą

Chodzi m.in.
o przebudowę
al. Zwycięstwa.

STRONA 5

W powiecie
parczewskim
będzie kolejne
miasto?

STRONA 22

Nastolatki z Parczewa przechodzą kosztowną rehabilitację. Cały czas można im pomóc

Kamil i Michał nie
usamodzielnią się,
nie założą rodziny
i nie pójdą do
pracy.



Chłopcy są już w specjalistycznym
ośrodku. Korzystają z wielu zabiegów

STRONA 13

Parczew wyda o 300 tysięcy złotych więcej na prąd

Gminy borykają się z wysokimi cenami węgla oraz
droższymi uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla. STRONA 3

REKLAMA

AUTO
KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

JABŁOŃ

Olimpiada
Młodych
Producentów
Rolnych

STRONA 23

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

KASACJA
POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

S T O P K A
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIEPOWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wylądzeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. unieważnienia przez wojewodę lubelskiego uchwały ws. zmiany planu zagospodarowania przestrzennego dla przemysłowych terenów przy ul. Polnej.

Chodzi o teren przemysłowy przy ul. Polnej. Dla tego obszaru obowiązuje uchwalony w 2003 roku miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który na grudniowej sesji został zmieniony decyzją parczewskiej Rady Miasta.

Nowe zapisy przygotowywali gminni urzędnicy. Jakże są najważniejsze założenia? Dopuszczona została lokalizacja usług do 49 proc. powierzchni zabudowy, a nowo wydzielone działki budowlane muszą mieć powierzchnię co najmniej 20 arów.

W tzw. strefie A budynki nie mogłyby mieć więcej niż 14 metrów wysokości, a w strefie B maksymalna wysokość to 30 m. Ustalony został też wskaźnik miejsc parkingowych, który dla tego terenu wynosiłby 40 na 100 zatrudnionych pracowników.

Wynosiłby, bo wojewoda lubelski, który nadzoruje decyzje

podejmowane przez samorządy, stwierdził nieważność uchwały podjętej przez parczewską Radę Miasta.

Decyzja wojewody została skarżona do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

Przeczpospolita dziadowska: Sieroty nic nie potrafią, jeden zapis wyklucza drugi. Za co ci ludzie biorą pieniądze? Widać wszędzie dziadostwo - od Warszawy do „Partaczewa”

(pisownia oryginalna)?

Co?: Kto tam zainwestuje, jak parczewskie firmy nikogo nie dopuszczają?

Parczewiak: Jak to w Parczewie, czeski film, nikt nic nie wie.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował GR

Groźny pożar niedaleko Parczewa



Dym był bardzo gęsty. Druhowie musieli zastosować aparaty ochrony dróg oddechowych

Pożar wybuchł w jednym z domów w Laskach koło Parczewa.

Wszystko rozegrało się w ubiegłym tygodniu. Druh OSP Laski zauważył dym wydobywający się z jednej z posesji – okazało się, że pali się sadza.

– Po poinformowaniu pozostałych członków OSP zebrał się i wyjechaliśmy na pomoc. Po dojeździe na miejsce oraz zlokalizowaniu pieca, natychmiast wygasiliśmy palenisko za pomocą gaśnic proszkowych, następnie dojechał do nas zastęp z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew – relacjonu-

ją ochotnicy.

Kolejne działania polegały na wybieraniu żaru z wyczystki przewodu kominowego. Zadanie było utrudnione ze względu na mocne zadymienie piwnicy, dlatego druhowie musieli zastosować aparaty ochrony dróg oddechowych.

GR

Co, gdzie, kiedy?

Wtorek, 28 lutego – czwartek, 2 marca, kino w Parczewie, godz. 17.30

Film dokumentalny „Medjugorie”

Piątek, 3 marca – poniedziałek, 6 marca, kino w Parczewie, godz. 18

Film komediowy „Pokolenie Ikea”



Niedziela, 5 marca, stadion MOSiR w Parczewie, godz. 13

Bieg Tropem Wilczym, dystans: 750 m, 1963 m, 5 km
Po biegu koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej

Wyjątkowe walentynki w bazylice

Małżeństwa, narzeczeni oraz osoby będące w „zwykłych związkach” wzięły udział w drugiej edycji parczewskich walentynek zorganizowanych przez parafię św. Jana Chrzciciela.

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, wzięło w nim udział kilkadziesiąt osób. Zostało zorganizowane niedługo przed świętem zakochanych, kiedy obowiązywał jeszcze karnawał. Wszystko zaczęło się od eucharystii odprawionej w intencji uczestników. Kolejną część walentynkowego spotkania została zorganizowana w domu weselnym Jarmuż, gdzie zakochani mogli zjeść romantyczną kolację przy świecach.

Po wysłuchaniu krótkiej konferencji wprowadzającej w dialog małżeński przyszedł czas na randkowanie, czyli rozmowy we dwoje na zaproponowane tema-



Część mniej oficjalna została zorganizowana w jednym z lokali. W programie był m.in. polonez...

ty. Był to czas na podziękowanie swojej drugiej połowie za rzeczy duże, ale i drobne, z których składa się nasza codzienność.

Uczestnicy zatańczyli poloneza pod kierunkiem wodzireja. Na zebranych gości czekała również niespodzianka – pokaz iluzji.

GR



CZŁOWIEK ROKU 2022

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA



IMIĘ I NAZWISKO

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przychodnia
Godziny otwarcia:

Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 - 19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Parczew wyda o 300 tysięcy złotych więcej na prąd

O 300 tysięcy złotych więcej niż w 2022 r. wyda w tym roku na oświetlenie ulic gmina Parczew, a w Dębowej Kłodzie koszty powinny być porównywalne do tych, jakie zostały poniesione w ubiegłym roku.

Wysokie ceny prądu w Polsce to konsekwencja m.in. wysokich cen węgla oraz drożących uprawnień do emisji dwutlenku węgla. W trzecim kwartale 2022 r. średnia cena energii na tzw. rynku konkurencyjnym wyniosła ponad 566 zł za megawatogodzinę.

Jesienią ubiegłego roku polski Sejm przyjął ustawę ograniczającą wzrost cen prądu m.in. dla polskich rodzin, samorządów, mikro, małych oraz średnich firm. Została ona podpisana przez prezydenta Andrzeja Dudę, dlatego weszła w życie.

Jak radzą sobie nasi?

Sprawdziśmy, jak z obecnymi cenami prądu radzą sobie samorządy z powiatu parczewskiego. Gmina Parczew wyda w tym roku na oświetlenie ulic ok. 1,2 mln zł brutto, o 300 tys. zł więcej niż w 2022 r., ale w ubiegłym roku obowiązywała obniżona stawka VAT na prąd. Od 1 stycznia przywrócona została 23-procentowa stawka podatku.

Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu techniczno-inwestycyjnego Urzędu Miejskiego w Parczewie poinformował, że zasady oświetlania ulic w sezonie 2022/2023 są takie same, jak w poprzednich latach.

– Na wsiach oraz na terenie Parczewa światło zapala się i gaśnie według kalendarza astronomicznego, lampy zapalają się ok. 20 minut po zachodzie słońca, gasną o godz. 22:45, następnie zapalają się o godz. 5:30 rano i gasną na ok. 20 minut przed jego wschodem. Na terenie parczewskich osiedli tam, gdzie jest techniczna możliwość

wyłączenia światła tylko na ulicach osiedlowych, oświetlenie funkcjonuje tak samo, jak na wsiach – tłumaczy kierownik i dodaje, że w Boże Narodzenie, Wielkanoc oraz Nowy Rok, światło pali się przez całą noc.

Sprzedawcą prądu dla Parczewa jest PGE Obrót, a kontrakt obowiązuje od 1 maja 2022 roku do 30 kwietnia 2023 r. Obejmuje również zakup prądu na potrzeby oświetlenia drogowego (bez kosztów przesyłu).

– Koszt zakupu energii na potrzeby oświetlenia drogowego zgodnie z obowiązującą umową wynosi 0,7480 zł netto za 1 kWh, czyli ok. 840 tys. zł netto za całość zamówienia (pozostałe koszty stanowi przesył – aut.) – wyjaśnia Kazanowski.

W Dębowej Kłodzie koszty zbliżone do ubiegłorocznych

Gmina Dębowa Kłoda nie podała dokładnej kwoty, jaką wyda w tym roku na oświetlenie

dróg, ale Ewa Biernacka, inspektor ds. ochrony środowiska w Urzędzie Gminy oszacowała, że suma będzie zbliżona do kwoty ponad 120 tysięcy złotych, jaką urzędnicy wydali w całym 2022 r.

Biernacka tłumaczy, że w sezonie zimowym 2022/2023 oświetlenie w gm. Dębowa Kłoda zapala się po zmierzchu i świeci się do godz. 22.

– Wyjątek stanowił okres bożonarodzeniowy i noworoczny, kiedy w Kodeńcu, Dębowej Kłodzie, Żmiarkach i Leitnem paliło się do godz. 3 nad ranem – informuje Biernacka i dodaje, że dostawcą prądu dla gm. Dębowa Kłoda jest Energa Obrót, a usługi dystrybucyjne prowadzi PGE Dystrybucja.

Jak z cenami prądu radzą sobie drobni przedsiębiorcy?

– Jeszcze nie dostałam rachunku za styczeń, dlatego nie potrafię szczegółowo porównać cen z 2023 i 2022 r. Jest nutka niepewności, ale złożyłam

Gmina Parczew przypomina

Fakt nieświecenia się pojedynczej lampy na ulicy lub awarii całego obwodu można zgłaszać każdorazowo bezpośrednio do konserwatora (posterunek energetyczny w Parczewie) w godz. 7 – 15 pod numerem telefonu 83-355-06-11 lub do Urzędu Miejskiego w godz. 7.30-15.30 pod numerem tel. 83-355-12-37. W przypadku bezpośredniego zagrożenia w ruchu pojazdów lub niebezpiecznego poruszania się ludzi można dzwonić na całodobową infolinię pod numer 991.

wniosek o zamrożenie cen prądu, dlatego jestem dobrej myśli – powiedziała nam niedawno właścicielka jednej z kwiaciarni w pow. parczewskim.

Trzy limity

Przypomnijmy, że obowiązujące od niedawna przepisy przewidują limity dotyczące zużycia prądu. Rachunki, które mieszczą się w granicach limitu, nie wzrosną. Ceny energii elektrycznej po przekroczeniu limitu, będą rozliczane według zamrożonych stawek, nadwyżka ponad te limity będzie rozliczana w ramach mechanizmu ceny maksymalnej: 693 zł/

MWh.

Dla gospodarstw domowych przewidziany został limit zużycia energii wynoszący 2 MWh na rok. Limity dla osób z niepełnosprawnościami są zwiększone do 2,6 MWh na rok, a dla gospodarstw domowych z Kartą Dużej Rodziny oraz rolników limit wynosi do 3 MWh.

Na przykład dzięki wprowadzonym rozwiązaniom, czteroosobowa rodzina, przy rocznym zużyciu na poziomie 2,4 MWh, dzięki zamrożeniu cen, w 2023 r. zapłaci za prąd ok. 1833 zł na rok, zamiast 3889 zł.

Grzegorz Rekiel

Kto zostanie Człowiekiem Roku Ziemi Parczewskiej? Aneta Szewczyk wyraźnie prowadzi

Aneta Szewczyk wyraźnie prowadzi w głosowaniu na Człowieka Roku 2022 Ziemi Parczewskiej.

Do plebiscytu wracamy po ograniczeniach związanych z epidemią koronawirusa. Nasi Czytelnicy mogli zgłaszać osoby, które zmieniają naszą rzeczywistość, odnoszą sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej, bezinteresownie pomagają innym, poświęcają swój prywatny czas, chętnie włączają się w działalność charytatywną, rozślawiają Ziemię Parczewską.

Nasi Czytelnicy zgłosili 25 osób, a niedawno redakcyjne jury wyłoniło finałową dziesiątkę kandydatów.

Publikujemy wyniki głosowania według stanu na piątkowe popołudnie (24 lutego).

Głosować można na dwa spo-

soby: albo kupon, albo SMS

Kupony: wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Wydawnictwo Wspólnota ul. Ostrowiecka 34, 21-300 Radzyń Podlaski.

SMS: wyślij SMS na numer 72601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata. Koszt SMS-a to 2,46 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfry podaną przy nazwisku. W przeciwnym razie Twój SMS nie dotrze.

Głosowanie SMS-owe potrwa do 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć kupon wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie te głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji.

Szczegółowy regulamin dostępny jest na stronie: www.parczew.24wspolnota.pl



Monika Pawłowska
SMS pod numer 72601 o treści: wpar.8

Beata Tryniecka
SMS pod numer 72601 o treści: wpar.6



Grażyna Jaszc
SMS pod numer 72601 o treści: wpar.1



Aneta Szewczyk
SMS pod numer 72601 o treści: wpar.3



Ewa Karpiuk-Frynas
SMS pod numer 72601 o treści: wpar.4



Salwin Słyszko
SMS pod numer 72601 o treści: wpar.10



Krystyna Jaśkiewicz
SMS pod numer 72601 o treści: wpar.7



Włodzimierz Oberda
SMS pod numer 72601 o treści: wpar.2



Wiesław Czarnacki
SMS pod numer 72601 o treści: wpar.5



Riad Haidar
SMS pod numer 72601 o treści: wpar.9

Radzyńska endoskopia chwalona

W radzyńskim szpitalu po raz pierwszy zespół medyczny założył protezę przełykową

Pierwsze założenie protezy przełykowej powlekanej w SP ZOZ Radzyń Podlaski było pracą zespołową. Zespół tworzyli: dr Piotr Izdebski - Oddział Chirurgii, dr Dariusz Kacik - Oddział Intensywnej Terapii i dr Katarzyna Niewęglowska, kierownik pracowni endoskopowej.

Asystę pełniły pielęgniarki endoskopowe: Małgorzata Wiśnicka i Anna Pasek. Powodem operacji prowadzonej w trybie pilnym była perforacja przełyku po zabiegu wykonanym w innym ośrodku.

- Było to partnerskie działanie. Pacjentkę znieczulił dr Dariusz Kacik, kierownik naszej Intensywnej Terapii, operował dr Piotr Izdebski, kierownik Oddziału Chirurgicznego, ja z pielęgniarkami i ich bardzo ważną asystą założyłam pierwszą endoprotezę przełykową. Jest to procedura, którą wykorzystuje się w przypadku uszkodzeń pooperacyjnych przełyku i tutaj był taki przypadek. Pacjentka trafiła do radzyńskiego szpitala w bardzo ciężkim stanie, po wcześniejszej operacji, poza naszym ośrodkiem. Została *de facto* uratowana, będzie miała możliwość naturalnego odżywiania - podkreśla lekarka.

Monika Mackiewicz



Pacjentka trafiła do radzyńskiego szpitala w bardzo ciężkim stanie po zabiegu chirurgicznym stosowanym w leczeniu choroby refluksowej przełyku



Endoproteza przełykowa. Informacje o przeprowadzonej operacji dyrektor szpitala Robert Lis skomentował: Zespół marzeń!!! Gratulacje!!!



lek. Med.
Katarzyna Niewęglowska
kierownik pracowni endoskopowej

Mamy nowe możliwości

- Operacja była pracą wielu specjalistów i całego zespołu. Niebagatelne znaczenie ma fakt, że od kilku miesięcy mamy nowoczesną, wyposażoną pracownię endoskopii. Pracownia umożliwia nam wykonywanie w coraz szerszym zakresie procesów, rzeczy, jest to bardzo rozwijające



STRAŻACY W AKCJI

Uwaga, drzewa na drogach

W powiecie parczewskim straż pożarna aż trzynastokrotnie była wzywana do zdarzeń dotyczących usuwania drzew w wyniku silnego wiatru. W działaniach, poza parczewskimi jednostkami, udział brały zastępy z OSP Milanów, OSP Sosnowica, OSP Jabłoń, OSP Podedwórze i OSP Siemień.

Wypompowali wodę, ugasili pożar sadzy

W ubiegły wtorek w Parczewie, strażacy pojawili się w jednym z budynków mieszkalnych, gdzie zajęli się wypompowaniem wody z piwnicy. W działaniach udział brał zastęp z JRG Parczew. Dwa dni później pożar sadzy w miejscowości Babianka sprawił, że poza strażakami z Parczewa, w domu jednorodzinnym pojawili się także ochotnicy z OSP Laski. Do podobnej sytuacji tego samego dnia doszło w Parczewie, jednak w tym przypadku zapaliła się zabudowa kominka. W każdym z tych zdarzeń nie ucierpiała żadna osoba.

Pożar w piwnicy

W piątkowe południe doszło także do pożaru piwnicy w budynku mieszkalnym. W działaniach potrzebna była większa ilość jednostek, na którą złożyła się JRG Parczew, a także ochotnicy z OSP Laski i OSP Jasionka.

Radosław Grabowski

Jak się rozliczać z „głową „

Naczelnik radzyńskiej skarbówki podpowiada: Ulga dla rodzin z czworgiem dzieci (4+)

W tym numerze drukujemy kolejną porcję informacji udzielonych przez Małgorzatę Ramusiewicz, naczelnik radzyńskiego Urzędu Skarbowego, która dzieli się wiedzą i podpowiada, z jakich ulg możemy korzystać przy rozliczaniu PIT.

O ubiegłego roku do ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych wprowadzono ulgę wspierającą osoby, które wychowują w roku podatkowym co najmniej 4 dzieci (małoletnie, dorosłe, ale uczące się do 25. roku życia lub dorosłe dzieci otrzymują-

ce rentę socjalną lub zasiłek pielęgnacyjny). To ulga dla rodzin z czworgiem dzieci (4+).

Na czym polega ulga?

Ulga polega na zwolnieniu z PIT, do kwoty 85 528 zł, niektórych przychodów osób (rodziców w tym rodziców zastępczych oraz opiekunów prawnych, bez względu na ich stan cywilny), które w roku podatkowym wychowywały co najmniej 4 dzieci.

Mogą z niej korzystać zarówno samotni rodzice (opiekunowie prawni), jak i małżonkowie oraz rodzice pozostający w związkach nieformalnych.

Co ważne, z ulgi tej mogą skorzystać również te osoby, którym czwarte dziecko uro-



Małgorzata Ramusiewicz
naczelnik Urzędu Skarbowego w Radzynie

- Często otrzymujemy pytania, co z możliwością korzystania z tzw. ulgi na dzieci, czy można skorzystać jednocześnie z dwóch ulg - na dzieci i dla rodzin 4+? Tak, nie ma żadnych przeszkód. Korzystanie z ulgi dla rodzin 4+ nie wyklucza możliwości skorzystania z ulgi na dzieci. Ale z kolei, w przypadku rodzin patchworkowych, gdzie razem rodzice wychowują np. czworo dzieci, przy czym każde z małżonków jest rodzicem dwojga dzieci, niestety, w takim przypadku żadne z rodziców nie spełnia warunków do tej ulgi, bo nie jest rodzicem czwórki dzieci

dziło się w trakcie roku, nawet ostatniego dnia grudnia.

Gdy dziecko w danym roku osiągnie wiek 25 lat albo nie spełni któregoś z innych warunków uprawniających rodzica lub opiekuna do zwolnienia z podatku, to jeśli choćby jeden dzień w roku to dziecko spełniało ten warunek - rodzic ma prawo do ulgi za cały rok - tj. w pełnym zakresie (tzn. może wskazywać, że dla danego dziecka warunek spełnił).

Można z niej korzystać w ciągu roku, składając pracodawcy stosowne oświadczenie, lub po zakończeniu roku - w zeznaniu podatkowym, podając dane identyfikacyjne dzieci (PESEL, imię i nazwisko i datę urodzenia dzieci).

Które przychody obejmuje ta ulga?

Ulga objęte są przychody z pracy, umów zlecenie, zasiłku macierzyńskiego i działalności gospodarczej. Nie dotyczy ona jednak m.in. zasiłków chorobowych, umów o dzieło, praw autorskich, chyba, że ktoś korzysta z praw autorskich w ramach stosunku pracy.

- Należy pamiętać też o tym, że ulga nie przysługuje, jeżeli dochody choćby jednego z dzieci przekroczą 16 061,28 zł (nie dotyczy to jedynie renty socjalnej dziecka) - tłumaczy pani naczelnik.

Monika Mackiewicz

Jakie dokumenty należy posiadać, żeby udowodnić prawo do ulgi?

W przypadku wezwania z Urzędu Skarbowego należy przedstawić zaświadczenia, oświadczenia oraz inne dowody niezbędne do ustalenia prawa do zwolnienia, w szczególności:

* odpis aktu urodzenia dziecka;

* zaświadczenie sądu rodzinnego o ustaleniu opiekuna prawnego dziecka;

* odpis orzeczenia sądu o ustaleniu rodziny zastępczej lub umowę zawartą między rodziną zastępczą a starostą;

* zaświadczenie o uczęszczaniu pełnoletniego dziecka do szkoły.

Chodzi m.in. o przebudowę al. Zwycięstwa

Parczew: aż 9 ofert w ważnym przetargu. Wszystkie się mieszczą

Aż 9 ofert wpłynęło w przetargu na nadzorowanie przebudowy m.in. al. Zwycięstwa w Parczewie. Wszystkie mieszczą się w zarezerwowanej przez Starostwo Powiatowe kwocie ok. 350 tys. złotych.

Przypomnijmy. Pod koniec ubiegłego roku Starostwo Powiatowe w Parczewie podpisało umowę na przebudowę al. Zwycięstwa, drogi powiatowej numer 1601L (chodzi m.in. o ul. Lipową) oraz jezdni w Jasionce.

Nadzór inwestorski

Sporo do życzenia pozostawia zwłaszcza stan al. Zwycięstwa. Droga ma zostać przebudowana na całej długości ok. 1,1 km, czyli od skrzyżowania z ul. Kościelną do skrzyżowania z ul. 11 Listopada (droga wojewódzka).

Starostwo Powiatowe wybierze podmiot, który będzie sprawować tzw. nadzór inwestorski nad wszystkimi trzema zadaniami. To stosunkowo niewielki, jeśli chodzi o sumę pieniędzy, lecz bardzo ważny kontrakt. W przypadku bardziej skomplikowanych zadań niezależna firma lub osoba dba o to, aby prace przebiegały zgodnie z projektem.

Przetarg w tej sprawie został już ogłoszony, a w ubiegłym

Jest spory rozrzut cenowy - najmniej, bo prawie 100 tys. zł oczekuje firma MM Construction, zaś najwięcej, bo ponad 280 tys. zł zażyczyło sobie przedsiębiorstwo Dawid Gierak

tygodniu poznaliśmy oferty zainteresowanych firm. Wpłynęło ich aż 9, wszystkie mieszczą się w zarezerwowanej przez urzędników kwocie 351 tysięcy złotych brutto.

Jest spory rozrzut cenowy - najmniej, bo prawie 100 tysięcy złotych oczekuje firma MM Construction, zaś najwięcej, bo ponad 280 tys. zł zażyczyło sobie przedsiębiorstwo Dawid Gierak.

Na rozstrzygnięcie przetargu musimy jeszcze poczekać. Przy wyborze zwycięzcy urzędnicy będą brać pod uwagę przede wszystkim cenę (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale też doświadczenie inspektora nadzoru specjalności drogowej (40 proc.). Firmy nie musiały wnieść wadium. Kontrakt ma obowiązywać przez 20 miesięcy, licząc od dnia podpisania umowy.

Drogi przebuduje firma z Lubartowa

Przypomnijmy, że samą przebudowę dróg zajmie się Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa, które zapropo-

nowało najmniej, bo 23,9 mln zł. Na al. Zwycięstwa kierowcy będą mieć do dyspozycji nową nawierzchnię, miejscami droga zostanie poszerzona, w planie jest m.in.: budowa alejek pieszo-rowerowych, przebudowa chodnika, zjazdów czy przejść dla pieszych. Skrzyżowanie al. Zwycięstwa z ul. Szkolną i al. Jana Pawła ma zostać przebudowane na rondo turbinowe.

„Wzdłuż drogi przewidziano budowę zatok postojowych, co znacznie poprawi komfort osób odwiedzających cmentarz lub stadion MOSiR” – czytamy w dokumentacji projektowej.

W ramach tego samego projektu przebudowany ma zostać liczący ponad dwa kilometry fragment drogi numer 1601L. Chodzi o ul. Lipową w Parczewie oraz drogę w Wierzbówce. Nawierzchnia zostanie poszerzona, przebudowane zostaną skrzyżowania oraz zjazdy. Przebudowany zostanie również ponad 2-kilometrowy odcinek drogi w Jasionce. W planie jest np. wzmocnienie istniejącej nawierzchni, miejscowe - poszerzenie drogi oraz przebudowa skrzyżowań.

Przypomnijmy, że wszystkie oferty przetargowe przekraczały zarezerwowaną przez samorząd powiatu parczewskiego kwotę ok. 23,5 mln zł brutto. Urzędnicy mieli dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję i zamówienie trafiło do firmy z Lubartowa.

Pozostałe firmy oczekiwały dużo więcej pieniędzy. Strabag, czyli jedno z największych polskich przedsiębiorstw budowlanych, zażyczył sobie ponad 27,6 mln zł, a Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z Mińska Mazowieckiego wyceniło swoją ofertę na 26,8 mln zł. Przy wyborze wykonawcy prac budowlanych pod uwagę brana była przede wszystkim cena (waga 60 %), ale też proponowany okres gwarancji. W praktyce liczyła się tylko cena, bo wszystkie firmy zadeklarowały 5-letni okres gwarancji.

Inwestycja zostanie dofinansowana z Programu Inwestycji Strategicznych. Samorząd powiatu dostał od rządu 22,3 mln zł, a wkładem własnym podzielią się powiat oraz gmina Parczew (to standardowa procedura w przypadku dróg powiatowych).

Grzegorz Rekiel

Usuwalili powalone drzewo

Drzewo blokujące przejazd usuwali z drogi łączącej Milanów z Zieleńcem druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie.



Druhowie szybko uporali się z problemem - akcja trwała ok. 20 minut

Służby dostały zgłoszenie w poprzednią sobotę (18 lutego) ok. godz. 8.30, kiedy w pow. parczewskim wiał bardzo silny wiatr. – Do usunięcia zagrożenia wykorzystaliśmy pilarki spalino-

we, działania trwały ponad 20 minut – relacjonują druhowie z Milanowa, dla których była to szósta interwencja w tym roku.

GR

Możesz dostać kasę

W związku z ogłoszeniem naboru wniosków o dofinansowanie w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków, starosta parczewski ogłosił nabór zgłoszeń do dofinansowania w formie dotacji z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

Dofinansowanie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków przeznaczają się na pokrycie wy-

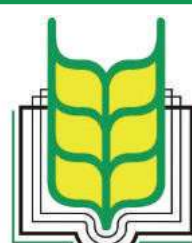
datków związanych z realizacją zadań inwestycyjnych w ramach udzielanej przez powiat dotacji.

Wnioskodawca może złożyć jeden wniosek w ramach jednego z poniższych limitów: do 150 tys. zł, do 500 tys. zł oraz do 3,5 mln zł.

Zgłoszenia będą stanowić podstawę do złożenia wniosków przez powiat parczewski do dofinansowania w ramach ogłoszonego Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

GR

INFORMACJA



Lubelska Izba Rolnicza

Lubelska Izba Rolnicza zaprasza na spotkanie informacyjne, które odbędzie się w dniu 2 marca 2023r. o godzinie 10.00 w sali konferencyjnej „U Jarmuła” w Parczewie, ul. Lubartowska 1.

Tematy spotkania:

- 10.00-12.00**
Warunkowość i ekoschematy - dopłaty bezpośrednie
- 12.00-13.00**
Wnioski inwestycyjne z ARiMR
- 13.00-14.00**
Nowe wymogi weterynaryjne w rolnictwie

Powiat parczewski: samochód zjechał do rowu

Samochód osobowy wjechał do rowu w Działyniu (gmina Siemień).

Wszystko rozegrało się w pierwszej połowie lutego. Był późny wieczór, na naszych drogach panowały dość ciężkie warunki.

Po dotarciu na miejsce działania prowadziły już dwa zastępy z Państwowej Straży Pożarnej. Osoba kierująca autem sama wyszła z pojazdu, została jej udzielona pomoc przez ratowników pogotowia. Do naszych działań należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, którzy pracowali w Działyniu.

Interweniowała też m.in. policja.



Auto zjechało do rowu. Osoba kierująca autem sama wyszła z pojazdu, została jej udzielona pomoc przez ratowników pogotowia

GR

AUTO KASACJA SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zwrot OC.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

Sytuacja z wodą pod kontrolą - zapewnia zarząd, związki żądają przywrócenia spokoju społecznego w kopalni

Pomogły rzapie, wody w wyrobiskach nie przybywa

- W nachylonym chodniku przygotowano, tzw. rzapie*, czyli wgłębienie, do którego grawitacyjnie spływała woda, następnie odprowadzana za pomocą pomp odwadniających. Obecnie woda ujmowana jest tuż przy samej ścianie, co wpływa pozytywnie na bezpieczeństwo i możliwość prowadzenia dalszych prac monitorująco-kontrolnych – poinformował w miniony piątek Lubelski Węgiel Bogdanka.

Po drugim zaciśnięciu ściany 3/VII/385 – co naszej redakcji potwierdził Okręgowy Urząd Górniczy – i problemach z wodą zalewającą tam wyrobiska, 24 lutego Bogdanka podała, że sytuacja hydrologiczna jest pod kontrolą służb kopalni, wody nie przybywa, a plan produkcyjny zakładający wydobywanie w tym roku 8,3 mln ton węgla jest niezagrożony.

Do poniedziałku, 27 lutego zarząd nie odpowiedział związkom zawodowym na ich pisma z 16 lutego w sprawie napiętej sytuacji społecznej w kopalni.

Co dalej z tą ścianą?

W komunikacie biura prasowego LWB czytamy, że - w ocenie służb kopalni - ściana 3/VII/385 nadal jest perspektywiczna, nadaje się w przyszłości do eksploatacji, a spółka jest po rozmowach w sprawie przygotowania zlecenia ekspertyzy rzeczoznawców „na temat potencjalnych wariantów działań i ryzyka związanego z dalszymi pracami górnictwymi i technicznymi w tym obszarze”.

Ekspertyza odpowie na pytanie, czy możliwa będzie dalsza eksploatacja w tym samym miejscu, czy niezbędne będzie przesunięcie jej w inny obszar rozciętej już parceli.

Bogdanka powtórzyła, że do wypływu wody doszło podczas próbnego rozruchu ściany (zaciśniętej we wrześniu ub. roku – przyp. aut.).

W komunikacie czytamy: „Zgodnie z powszechnie stosowaną procedurą w nachylonym chodniku zaplanowano i przygotowano, tzw. rzapie, czyli wgłębienie, do którego grawitacyjnie spływała woda, a następnie odprowadzana była za pomocą pomp odwadniających. Obecnie, po ustabilizowaniu sytuacji, ujmowanie wody następuje tuż przy samej ścianie, co wpływa pozytywnie na bezpieczeństwo i możliwość prowadzenia dalszych prac monitorująco-kontrolnych”.

Kopalnia: - Plan niezagrożony

O kolejnym zaciśnięciu ściany - po pierwszym stanowisku prezesa LWB stracił Artur Wasił - i wodzie zalewającej wyrobiska od 11 lutego poinformowali naszą redakcję górnicy. Wobec braku informacji z kopalni 16 lutego zwróciliśmy się do nadzoru górniczego z pytaniem, czy w ścianie G4 w Polu Stefanów doszło do kolejnego zaciśnięcia i jaka jest skala wdzierania

się wody do wyrobisk eksploatacyjnych?

- Istotnie doszło do kolejnego zaciśnięcia ściany 3/VII/385 w polu Stefanów, natomiast dopływ wody ze zrobów tej ściany do wyrobisk w jej rejonie nie miał charakteru wdarcia, a jego ilość mieści się w granicach prognozowanych dopływów zawartych w dokumentacji hydrogeologicznej. Woda ta w całości jest ujmowana i odpompowywana poprzez system odwodnienia zainstalowany w chodnikach przyscianowych – odpowiedział Marek Mierzejewski, dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Lublinie.

W mailu z najnowszym komunikatem Bogdanka biuro prasowe dodało: - Obecnie LW Bogdanka zarządza harmonogramem biegu ścian tak, że ogłoszony we wrześniu ubiegłego roku plan produkcyjny na poziomie 8,3 mln ton węgla handlowego jest niezagrożony. Ponadto informujemy, że kopalnia prowadzi w tej chwili w pełni efektywną eksploatację ścian w Polu Bogdanka i Nadrybie, a kolejna planowana jest do

uruchomienia w tym miesiącu w Polu Stefanów.

Załoga bez odpowiedzi

Wobec kryzysu w kopalni wszystkie cztery związki wystosowały do zarządu pisma, w których pilnie domagały się spotkania z zarządem i informacji dla załogi m.in. na temat pracy weekendowej i sytuacji w ścianie G4.

W konkluzji jednego z nich związkowcy skwitowali, że „Pracownik to nie Łysek z pokładu ldy, ma prawo wiedzieć gdzie i po co idzie”.

W drugim ocenili atmosferę w spółce jako bardzo napiętą. Pisali o frustracji i niepokoju wśród załogi, wymagających podjęcia natychmiastowych działań przywracających spokój społeczny w Bogdance.

- Chcemy jasnych i precyzyjnych odpowiedzi, bez prób uspokajania, ochrony wizerunku, poprawności politycznej oraz innych zbiegów korporacyjnych, które w ostatnich latach przyniosły spółce więcej nieporozu-

mień niż korzyści - zadeklarowali związkowcy.

Pytali: - Dlaczego, mimo prezentowanych nam w ostatnich latach strategii i wizji, które miały przynieść same sukcesy, dochodzi w ostatnich miesiącach do zdarzeń powodujących ogromne straty i zagrożenia dla spółki?

Odpowiedzi nie otrzymali, licząc, że do spotkania z zarządem dojdzie jeszcze w tym tygodniu.

Przypomnijmy, że 17 lutego poseł KO, Marta Wcisło złożyła do NIK-u wniosek w sprawie przeprowadzenia kontroli w spółce LW Bogdanka.

* Rzapie, rzap - najniższa część szybu usytuowana poniżej ostatniego poziomu wydobywczego w kopalni. Jest to nieeksploatowana część szybu, mająca za zadanie zbieranie ściekającej po ścianach wody, która jest następnie odsysana za pomocą pomp odwadniających.

Źródło - Leksykon górnictwa, Wydawnictwo Śląsk, 1989

Jolanta Chwałczyk

„Całe wnętrze domu jednak spłonęło. Cioci nie zostało nic. Ściany czarne, meble spalone” - czytamy w opisie zbiórki

Pogorzelnicy z Kocka potrzebują naszej pomocy. Stracili dobytek całego życia

W kilkadziesiąt minut pięcioosobowa rodzina straciła niemal cały dobytek. Ich dom potrzebuje teraz generalnego remontu. Trwa zbiórka, można wesprzeć pogorzelników z Kocka. W akcję pomocy już zaangażowali się okoliczni strażacy ochotnicy.

Do pożaru doszło w poniedziałek, 20 lutego, około godz. 8. Palił się dom przy ul. Warszawskiej w Kocku. Jak informuje KP PSP w Lubartowie, trzy osoby zostały poszkodowane, w tym jedna została ewakuowana przez strażaków. - Gdy przyjechalśmy na miejsce, dwójka dzieci została już wyprowadzona z budynku przez świadka. W środku był jeszcze starszy mężczyzna, dziadek wspomnianych dzieci. Strażacy założyli aparaty tlenowe i wyprowadzili poszkodowanego. Mężczyzna leżał na podłodze w jednym z pomieszczeń - mówi Jacek Ebert, prezes OSP KSRG Kock.

W akcji gaszenia pożaru bra-



W sobotę, 25 lutego, druhowie z OSP Kock, OSP Talczyn oraz OSP Górka wzięli udział w sprzątaniu pomieszczeń domu, w którym wybuchł pożar

ły udział zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Talczyn, OSP Białobrzegi, na miejscu była policja, Zespół Ratownictwa Medycznego i Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

„Z okien wydostawały się płomienie, dom płonął. Tata mojej cioci trafił do szpitala z poparzeniami, dwójka kuzynów jest na szpitalnej obserwacji. Na szczęście moja ciocia i najstarsza

z kuzynek nie były w domu, więc im się nie stało. Całe wnętrze domu jednak spłonęło. Cioci nie zostało nic. Ściany czarne, meble spalone, całe życie zniknęło w kilka godzin. Dom jest nie do mieszkania” - czytamy w opisie internetowej zbiórki założonej przez Mateusza Szczepańskiego, bliskiego poszkodowanych.

Dom aktualnie nie nadaje się do zamieszkania. Budynek potrzebuje generalnego remontu.

„Spalony został dom, ubrania, meble, sprzęty, nie wspominając już o sentymentalnych pamiątkach. Ciocia straciła cały swój majątek. Prosimy o wsparcie. Każda złotówka to dla nas nadzieja, że życie wróci do normalności. Dziękuję w imieniu cioci, jej taty oraz jej trójki dzieci - Wiktorii, Bruna i Oliwiera” - czytamy na stronie zrzutka.pl.

Można tam dorzucić się do zbiórki. Do niedzieli, 26 lutego,



„Spalony został dom, ubrania, meble, sprzęty, nie wspominając już o sentymentalnych pamiątkach. Ciocia straciła cały swój majątek” - czytamy w opisie zbiórki

Zbiórkę znajdziesz na stronie www.zrzutka.pl. Tytuł zbiórki to: „Pożar w Kocku – zbiórka na powrót do normalnego życia po pożarze domu”

zebrano niespełna 21 tys. zł, dzięki 229 wpłatom.

W pomoc poszkodowanej rodziny zaangażowali się strażacy.

- W sobotę, 25 lutego, druhowie z OSP Kock, OSP Talczyn oraz OSP Górka wzięli udział w sprzątaniu pomieszczeń domu, w którym wybuchł pożar. Wywieziono kilka przyczep oraz załadowano kontener - relacjonuje Jacek Ebert z OSP Kock. - Od wtorku w naszej

OSP zorganizowaliśmy zbiórkę potrzebnych artykułów dla poszkodowanej rodziny. Zbiórka trwała do soboty, wtedy też przekazaliśmy wszystkie zebrane dary rodzinie - dodaje.

Strażacy apelują o wsparcie poprzez dary w postaci materiałów budowlanych, które posłużą do wyremontowania obiektu. Kontakt przez OSP KSRG Kock.

Dominik Smagała
LUB

Puławy: Obligacje na inwestycje. Bez nich nie będzie remontu dróg

Urząd miasta wyemituje w tym roku obligacje na kwotę 5 mln zł. Wszystko po to, aby zabezpieczyć wkład własny na kolejne inwestycje, na które władze Puław mają obiecaną dotację. Opozycja: to dalsze zadłużanie miasta.

Po co obligacje?

Decyzja o emisji obligacji zapadła na ubiegłotygodniowej sesji rady miasta. Zgodnie z nią miasto ma w tym roku opublikować 5 tysięcy obligacji komunalnych o łącznej wartości 5 mln zł. Każda będzie miała wartość nominalną 1 tys. zł. To pozwoli urzędnikom na zabezpieczenie wkładu własnego miasta do planowanych inwestycji. Jakich?

Pod koniec ubiegłego roku prezydent Paweł Maj poinformował, że jednak zamierza budować boisko w Szkole Podstawowej nr 3. Jest to możliwe dzięki zmianie przepisów dotyczących dotacji z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”. W pierwszym naborze Puławom

przyznano prawie 12 mln zł na budowę hali gimnastycznej i boisk wielofunkcyjnych przy „Trójce”. Jednak kolejne przetargi, które miały wyłonić wykonawcę robót, zakończyły się fiaskiem. Oferty firm okazały się zbyt drogie i ostatecznie w połowie ubiegłego roku, ku rozczarowaniu rady i społeczności szkoły, władze wycofały się z realizacji inwestycji. Wydawało się, że wszystko stracone i dofinansowanie będzie trzeba zwracać. Ale dzięki zmianom w prawie samorządy mogły złożyć korektę wcześniej składanych wniosków, m.in. zakresu planowanej inwestycji, terminu jej realizacji.

Pieniądze, które jednak Puławom nie przepadną, miejscowe władze chcą wykorzystać na wymianę nawierzchni na boiskach z trawy syntetycznej przy stadionie MOSiR oraz przy ZSO nr 1 (KEN). W grę wchodzi również modernizacja boisk przyszkolnych SP 10 i ZSO nr 2 („Piątka”) oraz budowa zespołu boisk przy Szkole Podstawowej nr 3. Urzędnicy chcą do projektu włączyć także trzy miejskie przedszkola.

Dzięki temu ma zostać wymienione ogrodzenie i zagospodarowany teren wokół MP 10, 13 i 15. Całość kosztów oszacowali na 13,2 mln zł.

Na początku tego roku okazało się także, że udało się pozyskać dotację na modernizację ulicy Kościuszki i Kaniowczyków. Urząd chce także dokończyć modernizację budynku ZSO nr 1. Ale miasto musi w swoim budżecie zabezpieczyć także środki na wkład własny do inwestycji.

Opozycja przeciwko

Dzień przed sesją radni analizowali propozycję prezydenta podczas obrad komisji budżetu. Jednak ustosunkowali się do niej negatywnie, wnosząc o wprowadzenie takich zmian w budżecie miasta, które nie uwzględniają konieczności emisji obligacji. Nie przekonywało ich także stanowisko prezesów miejskich spółek, którzy w piśmie przesłanym do rady przekonywali, że nie podjęcie przez nich uchwały o emisji obligacji ma katastrofalne skutki m.in. dla miejskiego budżetu i inwestycji czy funkcjonowania

kierowanych przez nich jednostek.

- Mniejszym złem jest zaciąganie tego długu w nadziei, że ten budżet się poprawi - mówił do radnych Andrzej Ryl, prezes Nieruchomości Puławskich. - Nieuchwalenie obligacji będzie oznaczało to, że zrezygnujemy z inwestycji z dofinansowaniem zewnętrznym (...). Na pewno nie będzie to oznaczało ograniczenia dotacji dla spółek - ripostował radny Michał Śmich z klubu PiS. Wątpliwości co do emisji obligacji miał także były prezydent Puław. Janusz Grobel zwracał uwagę na rosnące zadłużenie miasta, które z 159 mln zł urosło wtedy do 164 mln zł, a także na pewne zapisy uchwały. - Żeby wykupić obligacje, można będzie wyemitować kolejne obligacje - mówił były prezydent, przewidując katastrofę finansową miasta.

Prezydent: Co wolno wojewodzie...?

Prezydent Paweł Maj, broniąc swojego pomysłu, wytykał swojemu poprzednikowi, że realizując duże inwestycje, jak budowa hali

Grupy Azoty Arena, czy przebudowa Puławskiego Ośrodka Kultury, także wspierał się środkami z obligacji. - A teraz nie możemy wziąć pieniędzy na dług? - pytał, wskazując na zły stan puławskich ulic, których remont zaplanował ratusz, wspierając się pozyskaną dotacją i obligacjami. - To pan popierał zadłużenie miasta, cały czas generując dług, budując pomniki, które teraz musimy utrzymywać - wytykał Maj Grobłowi. Władarz Puław zwrócił uwagę radnych, że pieniądze na wkład własny do inwestycji być może nie zabrakłoby, gdyby chociażby nie konieczność zwrócenia Grupie Azoty Puław prawie 10 mln zł nienależnie pobranego podatku od nieruchomości w l. 2012 - 2018.

- Chętnie się pan prezydent lansuje na tych pomnikach Grobla - wytykała z kolei Pawłowi Majowi Ewa Wójcik, obecnie radna, a uprzednio wiceprezydent Puław. Działania Pawła Maja nazwała „stawianiem radnych pod ścianą”. - Jak nie zgłoszycie za obligacjami, nie będzie boiska, drogi z krajowego funduszu... - podnosiła radna

Wójcik. - Rada miasta funkcjonuje pod prężeniem emocjonalnym określonych mieszkańców i władz miasta - w podobnym tonie wypowiadał się radny Grzegorz Bińczak. - Zastanawiam się, pod jaką ścianą będą postawieni nasi następcy, następny prezydent, rada miasta - dodawał radny Sławomir Seredyn (Polska 2050). - Klub radnych PiS nie zgadza się z dalszym zadłużaniem miasta poprzez emisję obligacji, która jest narzędziem szantażu finansowego wykonywanego przez prezydenta na Radzie Miasta od początku tej kadencji - podnosiła Halina Jarząbek, ale ostatecznie dodała:

- Klub radnych PiS poprze te obligacje. Proszę państwa, w mieście są jeszcze pieniądze i te pieniądze wyjdą przy budżecie następnym. Poprzemy, żeby nie było zastopowania inwestycji. Na koniec nazwała Pawła Maja nieudolnym prezydentem. Ostatecznie w głosowaniu radni przyjęli uchwałę w sprawie emisji obligacji. 11 radnych zagłosowało za, 5 przeciw i tyle samo wstrzymało się od głosu.

Marta Pietroni

Zapisz się na Ekstremalną Drogę Krzyżową

17 marca z Lublina po raz dziewiąty wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa. Do wyboru 9 różnych tras, prowadzących ze stolicy województwa m.in. do Wąwolnicy i Lubartowa.

Ekstremalna Droga Krzyżowa polega na pokonaniu nocą przez wiernych konkretnej trasy, przebiegającej przez boczne drogi, w tym polne, czy tereny leśne. Każdy idzie z własną intencją. Jej organizatorem i koordynatorem jest Duszpasterstwo Piel-

grzymka Lubelska na czele z ks. Mirosławem Ładniakiem głównym przewodnikiem Lubelskiej Pielgrzymki na Jasną Górę oraz grupa świeckich osób. Piesza wędrówka rozpocznie się 17 marca o godz. 19.00 od mszy świętej, odprawionej w Archikatedrze Lubelskiej. Po nabożeństwie uczestnicy EDK, niezależnie od pogody, wyruszą na trasę.

Do wyboru dziewięć wariantów:

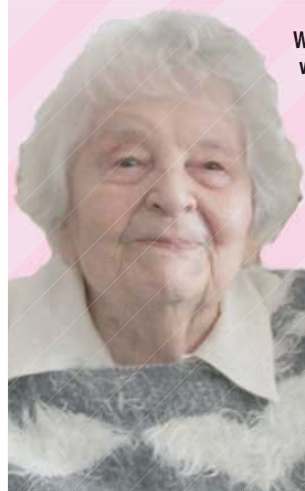
1. Niebieska - o dł. ok. 30 km prowadzi z Lublina wkoło Zalewu Zemborzyckiego i kończy się w Bazylice oo. Dominikanów na Starym Mieście

2. Pomarańczowa - o dł. ok. 33 km z Lublina doliną Ciemiegi do Bazyliki oo. Dominikanów na Starym Mieście
3. Żółta - o dł. ok. 43 km z Lublina do Wąwolnicy do Sanktuarium MB Kębelskiej
4. Czerwona - o dł. ok. 46 km, Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej)
5. Fioletowa - o dł. ok. 41 km - Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej)
6. Czarna - o dł. ok. 51 km, Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej). To trasa tzw. samotna, nie będzie na niej żadnych dodatkowych oznakowań ani wolontariuszy

z patroli medycznych
7. Brązowa - o dł. ok. 40 km, rozpoczyna się w Lublinie, prowadzi przez Lasy Kozłowieckie i kończy się w Bazylice św. Anny w Lubartowie
8. Zielona - o dł. ok. 42 km, z Lublina, doliną Wieprza - meta w Bazylice św. Anny w Lubartowie
9. Żółto - niebieska - o dł. ok. 44 km. Rozpoczyna się w Lublinie, a kończy przy kościele p.w. św. Jakuba w Głusku (druga trasa tzw. samotna, bez dodatkowych oznakowań i wolontariuszy z patroli medycznych).

Marta Pietroni

Wanda Kmiecik z Lubartowa skończyła 103 lata



Wanda Kmiecik urodziła się we Lwowie, w 1920 roku. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej zamieszkała w Gnieźnie. Studiowała w Poznaniu na Akademii Handlowej. Potem mieszkała w Krasnymstawie. Po wojnie wraz z mężem, inspektorem PZU, zamieszkała w Lubartowie. Mieszka przy ul. Słowackiego, odwiedzają ją opiekunki z PCK. 21 lutego z okazji urodzin odwiedził ją burmistrz Krzysztof Pańnik z bukietem kwiatów i urodzinowymi życzeniami.

Marcin Kusyk

Tragedia na obwodnicy Lublina. Zginął pracownik służb drogowych



Mężczyzna zabezpieczał miejsce do holowania ciężarówki

W sobotę, 25 lutego około godziny 10.30 na obwodnicy Lublina (droga S12, węzeł Tatarski) popsuta się ciężarówka z naczepą. Pojawił się tam holownik i pracownicy służb drogowych, których zadaniem było zabezpieczenie miejsca przed holowaniem. Mężczyźni wygradzili pas jezdni.

- Kierująca skodą 66-latką nie zachowała ostrożności i po wjechaniu w słupki zderzyła się z samochodem służb drogowych. Następnie potrafiła jednego z pracowników. 51-letni mężczyzna zginął na miejscu - mówi nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

66-latką nie zachowała należytej ostrożności, wjechała w słupki odgradzające pas ruchu, w pojazd służb drogowych i w jednego z pracowników. Mężczyzna zginął na miejscu

AG

Były minister skarbu z Puław zatrzymany przez CBA

Włodzimierz K., były Minister Skarbu Państwa został zatrzymany przez CBA. - Po doprowadzeniu do prokuratury usłyszy dziś zarzuty i zostanie przesłuchany w charakterze podejrzanego - informują funkcjonariusze

5 mln zł łapówek

Funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali wczoraj (poniedziałek, 27 lutego) Włodzimierza K., byłego Ministra Skarbu Państwa za rządów Platformy Obywatelskiej, a obecnie Sekretarza Miasta Stołecznego Warszawy.

Wszystko to ma związek ze śledztwem prowadzonym pod nadzorem Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Katowicach. Dotyczy ono udziału w zorganizowanej grupie przestępczej podmiotów gospodarczych oraz urzędników szczebla ministerialnego zasiada-



Włodzimierz K. w przeszłości pełnił funkcję wiceprezydenta Puław, Ministra Skarbu Państwa, był posłem, a ostatnio piastował stanowisko sekretarza Miasta Stołecznego Warszawy

jących w rządzie w latach 2011-2015. Grupa ta zdaniem śledczych wprowadzała do obrotu faktury VAT na fikcyjne usługi podmiotów gospodarczych, zajmujących się wywozem i utylizacją nieczystości z terenu Warszawy.

- Fakturowanie fikcyjnych usług miało służyć uzyskaniu środków finansowych na łapówki dla byłych urzędników. Z ustaleń śledczych

wynika, że łączna kwota przekazanych korzyści majątkowych wyniosła około 5 mln zł - informuje CBA.

13 zatrzymanych

Włodzimierz K. jest trzynastą osobą zatrzymaną w sprawie. Działania śledczych są prowadzone na terenie trzech województw - ślą-

skiego, łódzkiego i mazowieckiego. Na początku lutego do tej sprawy zatrzymano m.in. Rafała B. - byłego wiceministra Skarbu Państwa i prezesa Pracodawców RP.

- Zatrzymani usłyszeli zarzuty dotyczące m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, prania brudnych pieniędzy, udzielania i przyjmowania korzyści majątkowych przy powoływaniu się na wpływy w instytucji samorządowej oraz wystawiania i posłużenia się fikcyjnymi fakturami VAT, czyli o przestępstwo tzw. zbrodni VAT-owskiej - podawało wcześniej Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Funkcjonariusze CBA przeszukali siedem nieruchomości związanych z byłym Ministrem Skarbu, zlokalizowanych na terenie trzech województw.

- Po doprowadzeniu do prokuratury Włodzimierz K. usłyszy dziś zarzuty i zostanie przesłuchany w charakterze podejrzanego. Decyzje w zakresie środków zapobiegawczych prokurator podejmie po zakończeniu czynności z podejrzanym - czytamy w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej CBA.

Marta Pietroni

Wypadek na ekspresówce



Osobowe BMW uderzyło w bariery energochłonne. Jedna osoba trafiła do szpitala

Jedna osoba trafiła do szpitala po tym, jak na drodze S12 samochód uderzył w bariery energochłonne.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek 24 lutego około godz. 18.00 na drodze ekspresowej S 12 w kierunku Lublina. Jak ustaliła policja na wysokości miejscowości Chrzążówek w gminie Końskowola kierujący BMW

32-letni mieszkaniec Szczecina nie dostosował prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w bariery energochłonne. Osobówką podróżowały trzy osoby. Jeden z pasażerów z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Kierowca był trzeźwy. To, jakie poniesie konsekwencje, zależy od kwalifikacji obrażeń ciała poszkodowanego mężczyzny, który z nim jechał.

Marta Pietroni

Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie reagował i nie odpowiadał na pytania

Nauczyciel uprawiał konopie w tunelach. Do sądu wpłynął akt oskarżenia

POWIAT OPOLSKI: Narkobiznes kwitł w Zastowie Karczmiskim. Okoliczni mieszkańcy postrzegali 40-letniego właściciela plantacji za pracowitego człowieka.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do Sądu Okręgowego w Lublinie akt oskarżenia przeciwko 40-letniemu nauczycielowi, Dariuszowi M. Mężczyzna pochodzi z Mazowsza, w przeszłości był karany, w ostatnim czasie nie pracował, utrzymywał się z prac dorywczych w rolnictwie.

Śledczy zarzucili mu uprawę ponad 190 krzaków konopi innych niż włókniste, które mogły dostarczyć ponad 14 kg marihuany, jak również wytwarzanie znacznej ilości środków odurzających.

W tunelach pełno konopi

Policja namierzyła nauczyciela i prowadzoną przez niego dużą



Foliowe tunele wypełnione były konopiami. Kryminalni doliczyli się w sumie 187 krzaków

plantację konopi w sierpniu ub.r. w Zastowie Karczmiskim, w ma-

łej wiosce położonej nad samą Wisłą, w gminie Wilków.

Dariusz M. prowadził narkobiznes na działce byłej partnerki. Jeszcze w 2020 roku razem uprawiali na niej warzywa. Rok później sam już użytkował działkę. Wykorzystywał dwa foliowe tunele. Ale zamiast warzyw uprawiał bardziej dochodowe konopie indyjskie. W oczach mieszkańców Zastowa Karczmiskiego uchodził za pracowitą osobę i w porządku sąsiada.

Gdy policjanci weszli na działkę, mężczyzna zajmował się obsługą opryskiwacza. Na ich widok zaczął uciekać w kierunku tuneli. Tam został zatrzymany.

Foliowe tunele wypełnione były po brzegi konopiami. Kryminalni doliczyli się w sumie 187 krzaków. Kolejnych siedem rośło między tunelami, w plastikowych wiaderkach. Wszystkie w jednakowym stadium rozwoju. Znaleźli też niezbędny do prowadzenia tak dużej plantacji sprzęt - instalacje nawadniające, dziewięć wiatraków elektrycznych, dwa opryskiwacze. Wszystko to zostało zabezpieczone jako dowody w sprawie.

40-latek pytany przez policjantów o prowadzoną uprawę miał twierdzić, że „wszystko jest czarno na białym i nie wykreśli się z tego”.

A w domu susz

Kolejne dowody obciążające nauczyciela znajdowały się w domu. Policjanci przeszukali cały budynek i samochód, który stał na posesji. Na piętrze znaleźli spore ilości suszu roślinnego. Po zważeniu okazało się, że jest około kilograma.

Susz popakowany był w woreczki strunowe, papierowe opakowania i szklane słoiki. Część ususzonych fragmentów roślin znajdowało się też w misce. Były również nasiona. Kryminalni znaleźli je w dwunastu woreczkach. W ich ręce wpadła też książka mówiąca o tym, jak uprawiać konopie.

Wywołana opinia biegłego z Laboratorium Kryminalistycznego w Lublinie potwierdziła, że zabezpieczony w sprawie materiał roślinny jest zieleń konopi innych niż włókniste i stanowi

środek odurzający. A łączna masa zabezpieczonych w tunelach konopi wynosi ponad 14 kg. Z takiej ilości wytworzyć można byłoby teoretycznie 25,5 tys. dawek środka odurzającego.

Siedzi w areszcie

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim postawiła 40-letniemu nauczycielowi zarzut z art. 63 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, czyli prowadzenia nielegalnej uprawy konopi i wytwarzania znacznej ilości środków odurzających. Dariusz M. ze śledczymi współpracować nie chciał. Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie reagował i nie odpowiadał na pytania. Skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Od 3 sierpnia ub.r. przebywa w areszcie. O jego dalszym losie zdecyduje już niebawem Sąd Okręgowy w Lublinie. Termin pierwszej rozprawy wyznaczony został na 16 marca.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

Nie przybędzie kolejne miasto. Sprzeciw mieszkańców

POWIAT PUŁAWSKI: Mieszkańcy większości gminnych miejscowości w większości opowiedzieli się za przywróceniem „stolicy” gminy praw miejskich, ale sami markuszowianie nie chcą, żeby ich miejscowość stała się miastem.

Najpierw konsultacje

Markuszów w powiecie puławskim znalazł się na liście 32 miejscowości na Lubelszczyźnie, które mogą starać się o przywrócenie praw miejskich, odebranych im nakazem carskim po Powstaniu Styczniowym. Do podjęcia inicjatywy zachęcał wojewoda, który skierował w tej sprawie do wybranych samorządów specjalne pisma z prośbą o ustosunkowanie się. Oprócz tego szansę na przywrócenie tzw. dziejowej sprawiedliwości dostały m.in. Wąwolnica, Baranów, Kurów, Janowiec i Końskowola, Firlej.

Pod koniec stycznia markuszowscy radni podjęli uchwałę w sprawie przeprowadzenia w tej sprawie konsultacji społecznych. Konsultacje zbiegły się terminem z wyborami sołtysów, dlatego samorządowcy liczyli na dobrą frekwencję. Urzędnicy uwinęli się z nimi szybko - od środy 15 lutego do niedzieli 19 lutego objechali wszystkie gminne miejscowości. - Byłem na każdym zebraniu. Staraliśmy się wyjaśniać wszystkie wątpliwości - podkreśla wójt Leszek Łuczywek.

Jakie jest zdanie mieszkańców na temat odzyskania

przez „stolicę” gminy praw miejskich? - Mieszkańcy siedmiu sołectw poparli inicjatywę. Przeważnie padało stwierdzenie, że „jeśli mieszkańcy Markuszowa będą za, to my nie będziemy przeszkadzać”. Główną motywacją było oddanie sprawiedliwości historycznej - informuje wójt Łuczywek.

Mieszkańcy Markuszowa na „nie”

Ale nie wszystkim pomysł uczynienia na nowo Markuszowa miastem się podoba. Negatywnie odnieśli się do niego mieszkańcy Łanów i Kalenia. Zdaje się, że gwoździem do trumny, który może pogrzebać inicjatywę podjętą przez miejscowe władze, jest także opinia najbardziej zainteresowanych - mieszkańców samego Markuszowa.

- 37 było przeciw, 27 za, a 10 wstrzymało się od głosu - wylicza Leszek Łuczywek.

Jak tłumaczy wójt przepisy jasno określają, że w konsultacjach społecznych w tym przypadku istotna jest opinia mieszkańców miejscowości, której bezpośrednio dotyczy zmiana statusu.

- Wydaje się, iż argument, że mieszkańcy Markuszowa opowiedzieli się na „nie”, jest w tej sytuacji wiążący - mówi wójt Leszek Łuczywek i dodaje:

- Nie będę rekomendował rozwiązania wbrew mieszkańcom.

Zapowiada, że zanim zapadnie ostateczna decyzja, chce skonsultować się jeszcze z radą gminy. Jeżeli radni zdecydują, że mimo to należy skierować wniosek o przywrócenie praw miejskich Markuszowowi, a urzędnicy do 31 marca uporają się z formalnościami, to jeśli zyska on akceptację Warszawy, od stycznia 2024 roku miejscowość stanie się miastem.

A co z Wąwolnicą?

Od początku pozytywnie do propozycji władz województwa odnośnie możliwości składania wniosku o przywrócenie praw miejskich, podchodził Marcin Łąguna, wójt gminy Wąwolnica. - Chcemy podjąć się przywrócenia Wąwolnicy praw miejskich, podjąć się dialogu historycznego i przywrócić historyczny porządek - mówił na początku lutego wójt Łąguna. W ubiegłym tygodniu podczas sesji nakreślił temat radnym, ale wbrew wcześniejszym zapowiedziom, nie podjęto żadnej uchwały w tej sprawie, jak chociażby o przy-

stąpieniu do konsultacji społecznych. Radni poprosili urzędników o przygotowanie listy argumentów przemawiających za przywróceniem Wąwolnicy praw miejskich oraz przeciwko inicjatywie. Do tematu mają wrócić niebawem, po zakończeniu trwających na terenie gminy wyborach sołtysów, z którymi urzędnicy chcą ustalić termin szczegółowych ewentualnych konsultacji. Konsultacje z radnymi planuje także wójt Kurowa. Mają się odbyć w najbliższym czasie. Od ich wyniku będą zależeć kolejne kroki samorządowców.

Marta Pietroni



Leszek Łuczywek,
wójt gm. Markuszów

Wydaje się, iż argument, że mieszkańcy Markuszowa opowiedzieli się na „nie”, jest w tej sytuacji wiążący

Prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie martwego noworodka z Karczmisk

POW. OPOLSKI: Cała sprawa została ostatecznie umorzona, bo śledczy nie znaleźli żadnych podstaw do oskarżenia kogokolwiek.

- Zgromadzony materiał dowodowy nie pozwolił na przedstawienie komukolwiek zarzutów, dlatego też to postępowanie zostało umorzone. Osoby trzecie nie przyczyniły się do zgonu tego dziecka - informuje Marcin Pytko, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.



Marcin Pytko,

prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Osoby trzecie nie przyczyniły się do zgonu tego dziecka. Wyniki sekcji zwłok potwierdziły, że urodziło się ono martwe

Prokuratura wykonywała czynności w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Śledczym udało się w końcu przesłuchać matkę dziecka. Początkowo, z uwagi na jej stan zdrowia, lekarze nie wyrazili na to zgody. Kobieta przesłuchana

została w charakterze świadka. Wiadomo, że urodziła dziecko w domu i nie była pod opieką lekarza ginekologa.

Kluczowe dla umorzenia sprawy okazały się wyniki sekcji zwłok noworodka i wywołane przez prokuraturę opinie

biegłych. Na ciele dziecka nie stwierdzono żadnych śladów wskazujących, aby do jego śmierci ktoś przyczynił się.

- Wyniki sekcji zwłok potwierdziły, że dziecko urodziło się martwe. Płód był w takim stanie, że byłby zdolny do samodzielnego życia, gdyby dziecko urodziło się żywe - dodaje.

Przypomnijmy. Sprawa ujrzała światło dzienne pod koniec października ub.r., kiedy opolska policja została powiadomiona o mieszkance Karczmisk, która urodziła martwe dziecko.

ACH

Zatankowali i... odjechali



Drugi ze sprawców miał na sobie czarną bluzę z kapturem



Policja poszukuje mężczyzny ubranego w charakterystyczną kurtkę koloru biało-czarnego z napisami na plecach

W poniedziałek, 13 lutego około godziny 16.00 na stacji benzynowej przy ul. Fabrycznej w Opolu Lubelskim mężczyźni zatankowali paliwo, a następnie odjechali, nie płacąc za nie. Nagrała ich kamera. Jeżeli ktoś rozpoznaje osoby widoczne zdjęciach, proszony jest o kontakt z Policją w Opolu Lubelskim.

Funkcjonariusze z Opolu Lubelskiego poszukują kierowcy opla i mężczyzny, który mu towarzyszył.

Poszukiwani mężczyźni mają około 25-30 lat. Tydzień temu na stacji paliw przy ul. Fabrycznej zatankowali oni Opla Corsę

paliwem za ok. 300 zł i - nie płacąc - szybko odjechali.

Na nagraniu zarejestrowanym przez kamerę widać mężczyznę ubranego w charakterystyczną kurtkę koloru biało-czarnego z napisami na plecach i jego towarzysza, który tamtego dnia miał na sobie czarną bluzę z kapturem. Każdy, kto rozpoznaje osoby na prezentowanych zdjęciach, proszony jest o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Opolu Lubelskim pod numerami tel.: 47 81 22 210, 47 81 22 229 lub pod numer alarmowy 112. Policja zapewnia anonimowość.

AG

Poszukiwany listem gończym wpadł z narkotykami. Zauważył go policyjny patrol

Lubartów: Policyjny patrol zatrzymał poszukiwanego listem gończym. Mężczyzna ma odpowiedzieć za rozbój, kierowanie autem w stanie nietrzeźwości i posiadanie narkotyków.

W niedzielę (19 lutego) policjanci podczas patrolu w Lubartowie na ulicy Cmentarnej zauważyli mężczyznę, który był poszukiwany listem gończym.

- Gdy tylko podjechali do 32-latka, poszukiwany zaczął uciekać i wbiegł do klatki schodowej jednego z bloków. Policjanci zatrzymali uciekającego i sprawdzili jego ubranie wierzchnie. Podczas kontro-

li w wewnętrznej kieszonce kurtki znaleźli przy nim susz. Po sprawdzeniu okazało się, że jest to marihuana. 32-latek został zatrzymany i przewieziony do lubartowskiej komendy - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna poszukiwany był przez sąd. Ma trafić do zakładu karnego na ponad trzy lata za rozbój, kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości i nieudzielenie pomocy innej osobie. Odpowie też za posiadanie narkotyków, za co grozi do trzech lat pozbawienia wolności. Został przewieziony do aresztu śledczego w Lublinie.

Joanna Niecko

Oskarżeni urzędnicy i przedsiębiorcy: rozmawialiśmy, ale przetargów nie ustawialiśmy

Biała Podlaska: Sąd zaczął wyjaśniać sprawę głośnej bialskiej afery przetargowej, którą wykryło i nagłośniło na cały kraj CBA. Choć obrona próbowała opóźnić proces i nawet wystąpić o umorzenie postępowania, to jednak sędzia rozpoczęła rozprawę.

Ta sprawa stała się głośna w kwietniu 2021 r., gdy Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało o zatrzymanych urzędnikach Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej i bialskiego Urzędu Gminy oraz lokalnych przedsiębiorcach, którzy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg w mieście i gminie. Posiadające bogaty materiał nagrań z podsłuchów CBA ujawniło, że w okresie od lutego do lipca 2020 r. wspólnie uzgadniano warunki, które musieli spełniać potencjalni biznesmeni, by mieć szansę na otrzymanie zlecenia.

W kwietniu 2022 r. bialski Ośrodek Zamiejscowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie skierował do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej akt oskarżenia liczący 60 stron.

Inspektorowi ds. inwestycji Władysławowi S. z bialskiego UM zarzucono przyjęcie korzyści w postaci wykonania przez sprzęt specjalistyczny przedsiębiorcy Wiesława H. prac ziemnych na działce urzędnika w zamian za udzielenie informacji o trzech przetargach nieograniczonych. Oskarżono też o niedopełnienie obowiązków i przekroczenia uprawnień podczas przekazywania urzędowych informacji osobom nieuprawnionym.

Zastępca bialskiego wójta Adam O. oraz podległy mu Grzegorz G., inspektor referatu drogowego Urzędu Gminy, zostali zaś oskarżeni o niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień podczas udzielania informacji o jednym z przetargów.

Bialscy przedsiębiorcy Wiesław H. i Bogdan Sz. otrzymali zarzuty wiążące się z powyższymi wymienionymi, dotyczącymi urzędników. Pierwszemu z nich zarzuciła prokuratura udzielenie korzyści Władysławowi S. w związku z trzema przetargami oraz nakłanianie Adama O. i Grzegorza G. do popełnienia przestępstwa. Bogdana Sz. natomiast ma zarzut nakłaniania urzędnika Władysława S. do ujawnienia tajemnic dotyczących trzech przetargów, które chciał wygrać.



Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Wszyscy tego dnia przybyli na rozprawę nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Skorzystali także z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odmowy odpowiedzi na pytania.

Władysław S., oskarżony urzędnik
Zdarzały się ogólne rozmowy. Nigdy nie prowadziłem z nimi rozmów o szczegółach technicznych przed ogłoszeniem przetargu

Rusza proces

W miniony wtorek, na ławie oskarżonych zabrakło Grzegorza G. Jego obrońca wystąpił do sądu o odroczenie rozprawy. Sędzia Marta Załęska jednak postanowiła rozpocząć proces.

Już na wstępie pełnomocnik Bogdana Sz., adwokat Krzysztof Godkiewicz, skierował wniosek o umorzenie postępowania sądowego

- Tak sformułowany akt skargi nie daje podstaw stwierdzenia, że ze strony oskarżonego został popełniony jakikolwiek czyn zabroniony. Okoliczności związane z nakłanianiem do ujawnienia nie mogły mieć miejsca. Informacje, do których oskarżony miał dostęp w 2020 r., zostały ujawnione publicznie - argumentował obrońca.

Prokurator jednak kategorycznie nie zgodził się na ten wniosek. Inni obrońcy przyłączyli się do głosu pierwszego adwokata. Twierdzili, iż informacje o zadaniach inwestycyjnych były powszechnie dostępne na stronach UM...

- Sąd nie uwzględnił wniosku. Uznaje jego za przedwczesny. Sąd dostrzega potrzebę całego postępowania - zaznaczyła sędzia Marta Załęska.

Nikt się nie przyznaje

Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Wszyscy tego dnia przybyli na rozprawę nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Skorzystali także z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odmowy odpo-



Marek Maksymowicz
prokurator z bialskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie:
Zebrane dowody wskazują, że funkcjonariuszy publicznych i przedsiębiorców łączyły nie tylko relacje służbowe, ale w większości również osobiste. W ocenie prokuratury były wykorzystywane do pozyskiwania informacji dotyczących przetargów. W przypadku jednego przedsiębiorcy czyn ma charakter korupcyjny, gdyż w zamian za informację zostały wykonane specjalistyczne prace budowlane na działce inspektora.

wiedzi na pytania. Zestresowani oszczędzali każde wypowiedziane słowo. Sąd zatem ujawnił ich wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego.

- Z Wiesławem H. mamy tylko relacje zawodowe. Jego firma wykonywała wiele zadań w gminie. Rozmawiałem z nim telefonicznie na temat budowy drogi w Ciciborze Dużym, poruszaliśmy temat związany tylko z technologią wykonania - sędzia Marta Załęska odczytała fragment wcześniejszych wyjaśnień wicewójta Adama O.

Z odczytanych wyjaśnień zawieszonego w pracy w bialskim magistracie Władysława S. wynikało, że znał on przedsiębiorców wykonujących roboty drogowe, czyli Wiesława H. i Bogdana Sz.

- Zdarzały się ogólne rozmowy. Nigdy nie prowadziłem z nimi rozmów o szczegółach technicznych przed ogłoszeniem przetargu - mówił w trakcie śledztwa Władysław S. Nie przyznał się on także do zarzutu dotyczącego przyjęcia korzyści w postaci wykonania przez sprzęt specjalistyczny Wiesława H. niwelacji i utwardzenia ziemi na działce tego urzędnika w zamian za udzielenie informacji o trzech



Przemysław Bałut, adwokat, obrońca Adama O., zastępcy wójta
Mój klient nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Uważa, że jego nie popełnił, argumenty prokuratury są chybione. Na koniec postępowania dowodowego przedstawi on swoje stanowisko. Dowody zgromadzone w sprawie nie dają podstaw do uznania jego winy. W większości przetargów informacje dostępne są publicznie: w biuletynach informacji publicznej, gdzie informuje się o środkach na realizację zamówienia publicznego. W przypadku inwestycji w Ciciborze Dużym było podobnie, informacje były jawne. Cena osiągnięta w przetargu była adekwatna do wykonanej pracy. Gmina nie poniosła strat.

przetargach nieograniczonych. Odmówił jakichkolwiek wypowiedzi w tej sprawie wcześniej w postępowaniu przygotowawczym i obecnie w sądzie. Podobnie uczynił to oskarżony jako dawca tej korupcyjnej usługi wartości ok. 1 tys. zł przedsiębiorca Wiesław H.

Wcześniej zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek informował nas, że za zarzucane tym osobom czyny grozi kara od 1 do 10 lat pozbawienia wolności.

Jeden z prawników powiedział nam, że wyjaśnienie zarzutu korupcyjnego będzie istotnym elementem procesu. Mają też zostać ujawnione zapisy podsłuchów z rozmów urzędników i przedsiębiorców.

Sędzia wyznaczyła kolejny termin rozprawy na 21 kwietnia. Prawdopodobnie wtedy przesłuchany zostanie oskarżony Grzegorz G., który jako jedyny w śledztwie przyznał się do zarzucanego mu czynu.

Marek Pietrzela

Myśliwy po alkoholu jechał na polowanie



Sprawdzając samochód, policjanci zauważyli leżący na tylnej kanapie, prawidłowo zabezpieczony sztucer. Jednak w trakcie rozmowy z myśliwym funkcjonariusze poculi od niego woń alkoholu

Łuków: Policja zatrzymała myśliwego, który pod wpływem alkoholu pojechał autem na polowanie. Wpadł, gdy przekroczył dozwoloną prędkość.

We wtorek (21 lutego) w miejscowości Czarna policjanci z łukowskiej drogówki zatrzymali do kontroli kierującego samochodem marki Toyota. Na tym odcinku drogi biegnącej w obszarze zabudowanym, dopuszczalna prędkość pojazdów nie może przekraczać 50 km/h, a kierowca przekroczył ją o ponad 20 km/h.

- Kierujący toyotą 33-latek z gminy Adamów tłumaczył mundurowym, że jest myśliwym i że śpieszy się na polowanie. Sprawdzając samochód, policjanci zauwa-

żyli leżący na tylnej kanapie, prawidłowo zabezpieczony sztucer. Jednak w trakcie rozmowy z myśliwym funkcjonariusze poculi od niego woń alkoholu. Po sprawdzeniu okazało się, że 33-latek miał ponad 0,3 promila alkoholu w organizmie. W takim stanie mężczyzna już nie pojechał na polowanie. Nie dość, że stracił prawo jazdy, to dodatkowo policjanci zabezpieczyli jego sztucer i amunicję - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwick z KPP w Łukowie.

Mężczyzna usłyszy zarzuty. Odpowie za wykroczenia w ruchu drogowym i naruszenie przepisów Ustawy o broni i amunicji. Grozi mu wysoka grzywna, a nawet kara aresztu. Dodatkowo sąd może też orzec przepadek broni i amunicji.

Joanna Niecko

Kupił silnik przez internet. Nie dostał go i stracił pieniądze

Parczew: Mężczyzna chciał kupić silnik przez internet. Po uzgodnieniu warunków i wykonaniu przelewu na wskazane przez sprzedającego konto, nie otrzymał zamówionego towaru.

36-letni mieszkaniec gminy Parczew na portalu Marketplace zauważył ofertę sprzedaży silnika spalinowego o pojemności 125 cm. Przez komunikator uzgodnił ze sprzedającym wszystkie szczegóły zakupu oraz cenę.

- Oferta nie odbiegała od innych, które spełniały oczekiwane parametry kupującego oraz nie dawała podstaw, żeby twierdzić, iż jest nieprawdziwa. Sprzedający natomiast nie

wyraził zgody na zakup „za pobraniem” narzucając jedynie formę płatności „przelewu na konto”. 36-latek zgodził się i zgodnie z zawartą umową dokonał płatności. Kilka dni po wykonaniu przelewu kontaktował się jeszcze w sprawie wysyłki towaru. Sprzedający zapewniał go, że przedmiot zostanie przez niego wysłany jednak tak się nie stało - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Po kilku dniach okazało się, że ogłoszenie jest już nieaktualne. Sprzedający jedynie odczytywał wiadomości tekstowe na komunikatorze wysłane przez kupującego, nie odpowiadając na nie. Wyjaśnieniem sprawy zajmują się policjanci z parczewskiej jednostki.

Joanna Niecko

REG

Rolnicy: boimy się, że wróci koszmarny sprzed 5 lat

Powtórka z horroru. Dziki z ASF w powiecie parczewskim

Cztery przypadki ASF wśród dzików zostały potwierdzone w gminie Podedwórze, a padłe zwierzęta znaleziono też w gm. Sosnowica – widmo powrotu epidemii afrykańskiego pomoru świń znowu wisi nad powiatem parczewskim. – Boimy się – przyznaje jeden z hodowców trzody chlewnej w gm. Jabłoń.

Jest lipiec 2018 roku, a w powiecie parczewskim trwa epidemia afrykańskiego pomoru świń (ASF). W miejscowości Dawidy (gm. Jabłoń) dwudziestu rolników zebrało się, aby zaprotestować przeciwko wybijaniu ponad tysiąca zdrowych świń na terenie jednego z gospodarstw.

Jak przypomina „Tygodnik Rolniczy”, ówczesna Powiatowa Lekarska Weterynarii w związku ze stwierdzeniem ogniska ASF nakazała wybić wszystkich świń (również zdrowych) znajdujących się w promieniu 3 km od ogniska wirusa.

– Protest rolników przeciwko tej decyzji przerodził się spontanicznie w blokadę samochodu należącego do służb weterynaryjnych. Ostatecznie pracow-

Ubezpieczyciele nie chcą ubezpieczać świń pod kątem ASF, ubezpieczenie jest obciążone zbyt dużym ryzykiem

nicy Inspekcji Weterynaryjnej odstąpili od usypiania zdrowych świń – czytamy w tekście.

Koszmarny może powrócić

W ostatnich dniach w rejonie jeziora Zahajskiego w gm. Podedwórze, w pobliżu granicy z pow. włodawskim zostały znalezione cztery padłe dziki, a wyniki badań pod kątem ASF dały wynik pozytywny.

– Spodziewaliśmy się takiego rezultatu, bo u zwierząt występowały charakterystyczne objawy, jak powiększona śledziona, krwawa biegunka czy zmiany w narządach wewnętrznych. Sporo dzików znaleziono w pow. włodawskim, a zatem choroba przesunęła się w naszym kierunku. Wcześniej stwierdziliśmy przypadki ASF w gm. Milanów, chodzi o dziki, które zostały odstrzelone przez myśliwych. Nie miały jeszcze objawów infekcji, ale testy dały wynik pozytywny. Znalazienie padłych dzików w gm. Podedwórze sugeruje, że wirus jest coraz bardziej aktywny – mówi Piotr Kicman, powiatowy lekarz weterynarii w Parczewie.

Z kolei w drugiej połowie lutego w pobliżu miejscowości Olchówka z gm. Sosnowica zostały znalezione trzy padłe dziki, w tym przypadku inspektorzy czekają na wyniki badań pod kątem ASF. Jeśli podejrzenia się potwierdzą, będzie to wskazywało, że wirus przemieszcza się ze wschodnich obrzeży powiatu w kierunku zachodnim.

Rolnicy się boją

Powrotu epidemii ASF na dużą skalę najbardziej obawiają się rolnicy z gm. Jabłoń, bo mieszczą się tam liczne gospodarstwa, w których hodowane są świnię.

Jak zapobiec rozprzestrzenieniu się epidemii?

– Paniki na razie nie ma, ale trzeba zachować zasady bioasekuracji. Odbędzie się spotkanie z rolnikami, informujemy ich na bieżąco o sytuacji, prosimy, aby się zabezpieczali, aby nie powtórzyła się sytuacja z 2018 r. – mówi Kicman.

Powrotu ASF boi się Mariusz Wyrwisz, hodowca trzody chlewnej z Dawid.

– Sytuacja wygląda nieciekawie, a w naszym przypadku nie chodzi o małe pieniądze. Co gorsza, ubezpieczyciele nie chcą nam ubezpieczać świń pod kątem ASF, ubezpieczenie jest obciążone za dużym ryzykiem, ciężko też oszacować prawdopodobieństwo wystąpienia epidemii. W razie potrzeby wybijania świń, pozostaje tylko odszkodowanie od państwa, które nie zawsze realnie rekompensuje straty – ocenił Wyrwisz, który uważa, że hodowla świń staje się coraz mniej opłacalna nie tylko ze względu na ryzyko ASF, ale też rosnące koszty.

– Obecnie nawet za zakup niewielkiego prosiaka trzeba zapłacić 500 złotych. Co gorsza, nie mamy wpływu na ceny mięsa, jesteśmy tylko od roboty – mówi nieco rozgoryczony Wyrwisz, który hodowlą świń zajmuje się dzieciństwo – od ponad 40 lat. Wcześniej świnię hodował jego ojciec.

Inspekcja szuka kolejnych dzików

Pracownicy inspekcji weterynaryjnej robią też poszukiwania w miejscach, gdzie w 2018 r. zostało znalezionych sporo padłych dzików. Towarzyszą im żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, a dzików szukają również psy.

– Na bieżąco monitorujemy sytuację i chcemy jak najszybciej usuwać padlinę, aby oczyścić środowisko z wirusa – mówi Kicman.

Inspektor przypomina, że od 2019 do 2022 roku w powiecie parczewskim nie było przypadków ASF. Padłe dziki pojawiły się nieopodal wschodniej granicy Polski, co mogło mieć związek z obowiązującymi tam ograniczeniami. Na wiele miesięcy w pobliżu granicy z Białorusią wprowadzony został stan wyjątkowy, co miało związek z naporem migrantów z Bliskiego Wschodu na polską granicę.

– Obowiązywał zakaz polowania, w dodatku na polach zostało sporo kukurydzy. Dziki legną się nawet trzy razy do roku (zwykle raz), mają dobre warunki żerowania. W ubiegłym roku odstrzeliliśmy dużo sztuk, ale populacja bardzo szybko się odbudowuje, jesteśmy w kontakcie z kołem łowieckim – tłumaczy powiatowy lekarz weterynarii, który przypomina, że im więcej jest dzików na danym terenie, tym wirus szybciej się roznosi.

ASF jak wścieklizna

Kicman przypomina, że ASF to choroba nieuleczalna, praktycznie nie ma możliwości jej przechorowania.

– Nawet jeżeli jedna sztuka na milion zwalczy chorobę, to jest ona tak osłabiona, że padnie ofiarą drapieżników. Śmiertelność jest 100-procentowa, podobnie jak w przypadku wścieklizny (ta ostatnia dotyczy wszystkich ssaków – aut.). Z tego powodu zabija się całe stado świń, jeżeli w stadzie liczącym tysiąc sztuk, stwierdzi się np. dwa przypadki ASF – tłumaczy nasz rozmówca i przypomina, że w nie została jeszcze opracowana szczepionka na ASF.

Jakie są rady dla rolników? Powinni przestrzegać zasad sanitarnych, np. kiedy prowadzą w lesie polowe prace, to nie powinni od razu wjeżdżać ciągnikiem lub samochodem na teren gospodarstwa.

– Pojazd powinien zostać umyty oraz zdezynfekowany. Maty na wjazdach nie sprawdzają się, kiedy koło auta jest zabłocone – wyjaśnia Kicman i dodaje, że na razie maty dezynfekcyjne nie wrócą na drogi publiczne. Wyklada się je dopiero wtedy, kiedy np. na terenie jakiegoś gospodarstwa zostało wykryte ognisko choroby. Chodzi o to, aby nie roznosić wirusa z ogniska.

Grzegorz Rekiel

Nagłe ruchy wobec posady Sławeckiego

Zarząd Województwa nagle podjął uchwałę o unieważnieniu konkursu na dyrektora biblioteki wojewódzkiej. Dyrektor, którym jest wpływowy polityk PSL – Tadeusz Sławcki (65 lat), odpowiedział zaskakująco:

- Nie wietrzcie sensacji tam, gdzie jej nie ma!

Tadeusz Sławcki, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki (trzykrotnie poseł, dwukrotnie wiceminister). Jak mówią nam działacze PSL, to jedyna tak istotna posada, na której PiS zostawił konkurenta politycznego



Przypomnijmy. Mimo że w województwie rządzi PiS, na wysokim stanowisku uchował się znaczący polityk PSL – Tadeusz Sławcki (trzykrotnie poseł, dwukrotnie wiceminister). Jak mówią nam działacze PSL, to jedyna tak istotna posada, na której PiS zostawił konkurenta politycznego.

W grudniu władze województwa ogłosiły konkurs na stanowisko dyrektora. Z informacji, do jakich udało nam się dotrzeć, wynika, że zgłosiło się trzech kandydatów. Tymczasem na koniec stycznia, zamiast rozstrzygnięcia procedury, pojawiło się ogłoszenie o jej unieważnieniu. Sam dyrektor Sławcki nie chce rozmawiać o sprawie: - Nie wietrzcie sensacji tam, gdzie jej nie ma. Pogłoski o mojej śmierci są dalece przesadzone. Nie chciał też odpowiedzieć na pytanie, na jakim etapie jest obecnie sprawa

Sławcki nie chciał też odpowiedzieć na pytanie, na jakim etapie jest sprawa obsadzenia kierownictwa placówki

wa obsadzenia kierownictwa placówki.

Co ciekawe, w piątek rano informacja o unieważnieniu konkursu jeszcze wisiła na stronie biblioteki, a po południu (czyli po rozmowie z naszą dziennikarką) już nie.

Z pytaniem o szczegóły konkursu i powody jego unieważnienia zwróciliśmy się do rzecznika Urzędu Marszałkowskiego. Rzecznik potwierdza, że o posadę dyrektora biblioteki wojewódzkiej ubiegało się trzech kandydatów, a przyczyną nieważnienia konkursu wyjaśnia zmianą wizji zarządu. Dyrektor biblioteki ma zostać wyłoniony w trybie pozakonkursowym. Rzecznik dodaje, że „Zarząd Wojewódz-

stwa Lubelskiego nie wszczął jeszcze procedury powołania kandydata na stanowisko dyrektora”.

Dodajmy, że Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie nie jest zwyczajną biblioteką, a instytucją kultury. Jest naczelnym elementem systemu, do którego wchodzi kilkaset bibliotek i filii w województwie.

Nieoficjalnie wiemy, że Tadeusz Sławcki również znalazł się wśród trzech kandydatów, które zgłoszone były do konkursu. W ubiegłym roku osiągnął wiek emerytalny.

redakcja

Odpowiedź rzecznika Urzędu Marszałkowskiego

Uprzejmie informuję, że w związku ze zmianą wizji Organizatora (Województwa Lubelskiego) w zakresie trybu wyłonienia kandydata na stanowisko Dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Organizator uznał, że unieważnienie konkursu jest uzasadnione z powodu zamiaru zastosowania trybu pozakonkursowego. Do konkursu zgłosiło się 3 kandydatów. Zarząd Województwa Lubelskiego nie wszczął jeszcze procedury powołania kandydata na stanowisko dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Maks Skrzeczkowski, dyrektor ośrodka kultury z Kazimierza, opowiada o wojnie

Byłem ukraińskim żołnierzem

■ - Nie mam obywatelstwa tego kraju, ale mam „swoją” batalion - mówił Maks Skrzeczkowski w Radzynie, 24 lutego w rocznicę napaści Rosji na Ukrainę.

■ „Kiedy wróciłem do domu, sprzedałem kuloodporną kamizelkę i hełm. Obiecałem sobie, że na wojnę nie wrócę.

■ „Wojna przyciąga jak narkotyk. A ktoś, kto ją poczuł w trzewiach, w najszerszych skurczach serca, przeżył strach, że za ułamek sekundy zginie, będzie chciał na wojnę wracać”.

- Wojna jest takim miejscem, gdzie można stracić życie. Kiedy np. pod Donieckiem mówią ci, nie idź w te krzaki na siku, bo tam są miny i może ci nogi urwać. Albo: biegnijmy teraz oddzielnie, bo zdarza się, że kula potrafi przeszyć dwie osoby naraz, więc lepiej będzie się rozdzielić - tłumaczył. Przyznał, że kiedy otrzymał informację, że na wystawie przed Parlamentem Europejskim w dzień rocznicy wybuchu wojny znajdą się jego fotografie, pomyślał, że może to jego cegiełka do wzbudzenia solidarności z walczącą Ukrainą i podjęciu decyzji o wysłaniu tam czołgów Leopardów.

Kulisy konfliktu w Donbasie fotografował już trzy razy. Pod koniec kwietnia ub. roku odwiedził Charków, jedno z najbardziej dotkniętych rosyjską agresją miast, by udokumentować, jak wygląda życie w cieniu wojny.

Swoje zdjęcia zaprezentował na wystawie w ośrodku kultury w Radzynie

Powstały w ciągu dziewięciu dni, na przełomie kwietnia i maja 2022 r. Większość w Charkowie. Ale nie tylko one zostały pokazane na wystawie i podczas diaporamy. Maks Skrzeczkowski Ukrainę odwiedza regularnie od 19 lat.



- Doświadczyć Ukrainy, kiedy jest minus 25 mrozu i śpi się w namiotach, to przypadek, kiedy można powiedzieć, że doświadcza się Ukrainy w sposób wyrazisty - mówił Maks Skrzeczkowski (drugi z prawej)

„Czy wojna potrafi całować? - Pocułem na twarzy napór powietrza z fali uderzeniowej. To pocałunek wojny” - Maks Skrzeczkowski

- Byłem w Ukrainie kilkanaście razy. Mam tam wielu znajomych, przyjaciół. Z uwagą przyglądam się ukraińskiej codzienności. W grudniu 2004 roku pojechałem tam pierwszy raz jako obserwator wyborów. Kijowski Majdan był pomarańczowy. Panował siarczysty mróz. Wiktor Juszczenko przemawiał ze sceny z twarzą zniszczoną trucizną. Podnosił ręce do góry w geście zwycięstwa, a tłum wiwatował, jakby polityk był gwiazdą rocka. Panowała atmosfera ulicznej fiesty... 10 lat później znów byłem na Majdanie”.

- W lutym 2014 roku z obrońcami Majdanu jadłem chleb ze słoniną, piłem herbatę z imbirem

Też było mroźnie. Pamiętam młodego chłopaka w starym rosyjskim hełmie z wydrapaną tarczą strzelniczą nad czołem... Widziałem przelaną krew bohaterów Niebiańskiej Sotni. Do słowne plamy krwi... Tego dnia Rosjanie weszli na Krym. W latach 2015-2016 trzy razy byłem w Donbasie. Fotografowałem kulisy wojny. Byłem w Mariupolu i pod Donieckiem. Podchodziłem blisko, czasem nawet zbyt blisko. Trochę widziałem... Wiem, jak wygląda umierający człowiek. Kiedy wróciłem do domu, sprzedałem kuloodpor-



Charków na przełomie kwietnia i maja 2022 r. Z 1,5-milionowego miasta zostało może tysiąc mieszkańców. Większość z nich żyła w stacjach metra, w bunkrach, piwnicach. Kiedy wychodzili na dwór, mieli pozakładane okulary przeciwsoniczne, bo światło raziło im oczy



W czasie wojny, żyjąc w niej, po pewnym czasie człowiek się znieczula. Próbuje żyć normalnie. Np. jest alarm, słychać głos przez głośniki: - Możliwe jest użycie broni chemicznej, prosimy nałożyć maski. Pytam: - Gdzie są? Słyszę: - Nie ma żadnych masek. Trzeba być dobrej myśli

na kamizelkę i hełm. Obiecałem sobie, że na wojnę nie wrócę. W 2022 roku, gdy wybuchła wojna w Ukrainie, nosiło mnie, aby znów tam pojechać. Trochę to dziwne. Miliony ludzi z prze-

rażeniem porzuca wszystko, co ma, aby uratować to, co najcenniejsze - życie. Trudno jednoznacznie powiedzieć, co mną kierowało. Ciekawość świata, a może ciekawość nieznanego?

Chęć zobaczenia i pokazania, jak wygląda życie w cieniu wojny? Konfrontacja z własnym lękiem? Potrzeba skorygowania życiowych celów i ambicji? - wspomina.



Maks Skrzeczkowski, fotoreporter wojenny, obecnie dyrektor KOKIPT w Kazimierzu Dolnym

Niezwykłe życie w metrze

Kiedy wszedłem jako osoba zaufana do podziemia w Charkowie, dowiedziałem się, że urodziło się tutaj dziecko jakieś dwa miesiące wcześniej. Nikt tego dziecka nie widział, bo jest przesąd, że dopóki nie zostanie ochrzczone, nikt nie może go zobaczyć. Jednocześnie wieczorem ludzie, którzy koczują w metrze od wielu tygodni, miesiący, mają aplikacje filmowe w telefonie komórkowym, głosują, jaki film oglądają. Albo uczeń. Pojedyncza ławka, biurko, przy którym dziecko uczy się zdalnie przez Internet, siedząc w metrze w obłożonym przez Rosjan mieście. Albo wymiany. Ludzie idą od stacji do stacji na handel wymienny. Jedni dostają mydło, inni produkty do jedzenia. Życie zamknięte. Do metra nikt postronny nie wejdzie, są wewnętrzne patrole, wewnętrzna policja.

Maks Skrzeczkowski to znany na Lubelszczyźnie fotograf

Wykładowca fotografii na Wydziale Politologii UMCS, fotoreporter magazynu „Lajf”, wieloletni koordynator projektu Akademia Odkryć Fotograficznych, twórca projektu Kazimierska Wiosna Fotograficzna, obserwator wyborów na Ukrainie (2004). Wielokrotnie nagradzany w konkursach fotograficznych (m.in. Grand Press Photo 2021) oraz za działania w dziedzinie kultury. Z niesłabnącą pasją od lat fotograficznie eksploruje ulotną codzienność życia w Kazimierzu Dolnym, czterokrotnie był na wschodzie Ukrainy, na terenie objętym działaniami wojennymi. To fotograf ekstremalny. Zaskakuje, podejmując szalone i trudne wyzwania. Od 2021 r. dyrektor Kazimierskiego Ośrodka Kultury, Promocji i Turystyki w Kazimierzu Dolnym

Monika Mackiewicz

REG

Nastolatkwie z Parczewa odbywają kosztowną rehabilitację. Cały czas można im pomóc

Udało się zebrać wymaganą kwotę, a chłopcy są już w specjalistycznym ośrodku, gdzie mają m.in. dogoterapię. Mowa o 17-latkach z Parczewa, którzy urodzili się z dziecięcym porażeniem mózgowym.

Michał i Kamil Karpik z Parczewa urodzili się z dziecięcym porażeniem mózgowym, Kamil dodatkowo ma zdiagnozowaną padaczkę. Nie są w stanie samodzielnie wykonywać codziennych czynności, takich jak mycie czy ubieranie. 17-latkowie nie utrzymują równowagi, nie potrafią też utrzymać głowy.

Dwóch braci, ta sama choroba

– Kiedy byli młodszy, funkcjonowali nieco lepiej, potem sytuacja się pogorszyła. W przeszłości chodzili do szkoły, a teraz przyjeżdżają do nich nauczyciele – tłumaczy pani Elżbieta, samotna mama chłopców, która opiekuje się synami praktycznie przez 24 godziny na dobę. Kobieta nie pracuje, bo godzenie opieki nad chłopcami z obowiązkami zawodowymi byłoby niemożliwe.

Kamil i Michał nie usamodzielniają się, nie założą rodziny i nie pójdą do pracy. Komfort ich życia może podnieść rehabilitacja, która na razie



Chłopcy są już w specjalistycznym ośrodku. Korzystają z takich zabiegów jak: terapia ręki, hydroterapia, logopeda, tzw. terapia cranio-secrela, światło spolaryzowane, hiropratyka, sala doświadczenia świata, masaż, neurokinezoologia, integracja sensoryczna, dogoterapia czy terapia w grocie solnej

Boję się na samą myśl, że kiedyś może mnie zabraknąć, nie wiem, co się stanie z moimi chłopcami... Kto się nimi zaopiekuje?

nie przynosi spektakularnych efektów. Pani Elżbieta wierzy jednak, że chłopcy będą kiedyś w stanie utrzymywać równowagę oraz samodzielnie usiąść.

Niedawno bracia pojechali na turnus rehabilitacyjny w ośrodku Zabajka w województwie wielkopolskim. Koszt to ok. 30 tysięcy złotych, turnus nie jest refundowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia, choć niekiedy instytucja wypłaca rodzinie kilka tysięcy złotych, co pokrywa zaledwie część kosztów.

Mama 17-latków nie była w stanie sama uzbierać kilkudziesięciu tysięcy złotych, dlatego na portalu siepomaga.pl została założona zbiór-

ka pieniędzy. Wymagana kwota została oszacowana na 32 tysiące złotych, udało się zebrać prawie 33 tysiące złotych.

W ośrodku Zabajka

Chłopcy ze swoją mamą są już w ośrodku Zabajka.

– Korzystają z takich zabiegów jak: terapia ręki, hydroterapia, logopeda, tzw. terapia cranio-secrela, światło spolaryzowane, hiropratyka, sala doświadczenia świata, masaż, neurokinezoologia, integracja sensoryczna, dogoterapia czy terapia w grocie solnej – wylicza pani Elżbieta i przypomina, że na rzecz chłopców, którzy są podopiecznymi Fundacji

Siepomaga, można przekazywać 1,5 procent podatku. Trzeba wpisać numer KRS 0000396361, a cel szczegółowy to „0177113 Kamil i Michał”.

Problemy z nogami

Jak czytamy w opisie jednej ze zbiórek, Michał i Kamil mają problem z nogami, krzyżują je i przez to kończyny wykrzywają im się do środka. „Z tego powodu co jakiś czas potrzebują nowych ortez na nogi, bo wyrastają z tych, które mają, a to kosztuje dużo pieniędzy. Refundacja nawet nie pokrywa połowy tych kosztów, jedynie 40%. Oprócz tego chłopcy potrzebują sprzętów rehabilitacyjnych, które też w całości nie są pokrywane przez fundusz” – czytamy, a pani Elżbieta dodaje, że bracia przeszli już operację bioder.

Kobieta przyznaje, że na pomoc polskiego państwa w opiece nad chłopcami, nie może zbytnio liczyć. Podała przykład programu opieki wytchnieniowej, z którego korzystają jej znajomi.

– Pomocnicy przyjeżdżają do domów na dwie godziny dziennie, trudno to nazwać wytchnieniem – oceniła.

Pani Elżbieta będzie się opiekować synami tak długo, jak starczy jej sił.

– Boję się na samą myśl, że kiedyś może mnie zabraknąć, nie wiem, co się stanie z moimi chłopcami... Kto się nimi zaopiekuje? – zastanawia się.

Grzegorz Rekiel

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie



Mikolaj Żutkowski, Biała Podlaska,
ur. 23 lutego, g. 00:13, 3,80 kg, 58 cm
Rodzice: Paulina i Maciej. Siostra: Oliwia (2 latka)



Adelina, córka Iryny i Stanisława, Lubartów,
ur. 20 lutego, g. 23:51, 3,18 kg, 54 cm



Wiktor, gmina Lubartów,
ur. 21 lutego, g. 02:40, 3,14 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Piotr



Leon Grodzicki, Wierchowiny, gm. Ulan - Majorat, pow. radzyński
ur. 20 lutego, g. 11:47, 2,65 kg, 52 cm
Rodzice: Łukasz i Katarzyna. Brat: Dawid (8 lat)



Krzysztof Rola, Nowy Skrobów, gm. Lubartów,
ur. 13 lutego, g. 11:33, 3,60 kg, 55 cm
Rodzice: Sylwia i Tadeusz. Brat: Mateusz (12 lat)

Dla Szymona Wolskiego

W dniu trzynastych urodzin Szymona Wolskiego dużo zdrowia, spełnienia marzeń, dobroci w szkole
składają dziadkowie Stefan i Elżbieta

Irena Oszymała

Droga...

Z okazji 65.urodzin życzymy Ci, abyś nigdy nie przestała marzyć, bo marzenia pozwalają przetrwać te wszystkie najtrudniejsze chwile.

Abyś potrafiła dawać radość.

Niech Twoje łzy będą tylko łzami radości, a nie smutku.

Aby niebo nad Tobą było jaśniejsze i aby otaczali Cię życzliwi ludzie.

Niech Twoje życie toczy się tak, jak tego pragniesz.

Przyjaciele

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. I)

Wszystkie kobiety księcia Hieronima

Trudno o bardziej niejednoznaczną postać w dziejach białskich Radziwiłłów niż księżę Hieronim Florian. W odróżnieniu od swoich przodków i krewnych (dzieci nie zostawił) wydawał się nie mieć poważniejszych ambicji politycznych, odbębniał w tej dziedzinie niezbędne tylko z racji na pochodzenie i rodzinne interesy minimum. A poza tym uchodził za wariata i sadystę.

Mimo zachowanego diariusza, mnóstwa korespondencji własnej i rodzinnej, dziesiątek artykułów a nawet ostatnio opublikowanej przez p. Pawła Gada biografii, szeregu anegdot i legend, w gruncie rzeczy o Hieronimie Florianie Radziwiłł, panu na Białej, nie wiemy zbyt wiele albo są to informacje wysoce wzajemnie sprzeczne.

Potwór z powieści Kraszewskiego

Fatalny wizerunek w oczach potomnych księżę Hieronim zawdzięcza w dużej części ziomkowi, o sto lat później żyjącemu Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu. Autor mnóstwa powieści historycznych, jeśli chodzi o płodność literacką mogącego rywalizować chyba tylko z Remigiuszem Mrozem, wychowywał się w nieodległym od Białej Romanowie, gdzie pewnie miał też dostęp do lokalnych legend o ekscentrycznym księciu sprzed sześćdziesięciu lat. W nudnawej skądinąd, powieści „Na białskim zamku” wyrysował obraz melancholijnego wariata, którego jedyną radością jest nasłuchiwanie jęków więzionych w lochu wrogów. knującego paskudne spiski z pomocą totumfackiego Wolskiego, strach powiedzieć, przechrzty...

Wariat czy tylko ekscentryk?

Jest też więcej jednak świadectw i opinii dotyczących zamiłowania do okrucieństwa, nieobliczalności w życiu codziennym oraz ekscentrycznego sposobu zarządzania białskim dworem i otoczeniem. Szczególną uwagę badaczy przykuwa jego życie małżeńskie: żenił się trzy razy, za każdym razem, jak się wydaje, z miłości, po czym dość szybko żony uciekały od niego jako od wariata... Z drugiej strony podkreślane jest jego zamiłowanie do sztuki, promocja teatru, być może niezbyt wyrafinowane ale przekraczają-

ce ówczesną magnacką średnią zainteresowania naukowe objawiające się stworzeniem w Białej kolekcji przyrodniczej.

Wina mamusi?

Charakter (może lepiej pisać: „charakterek”) Hieronima zwykle tłumaczony jest toksycznym wpływem matki, Anny z Sanguszków. Ojciec, Karol Stanisław (1669-1719, nie mylić z tychże imion, o kilkadziesiąt lat późniejszym „Panie Kochanku”) - Radziwiłłom zdarzało się nosić przydomek od vocatiwu jakim zwykli zwracać się do rozmówcy) był człowiekiem słynącym z ugodowości, raczej tonizującym spory w otoczeniu rodzinnym i politycznym, pochlebcy nazywali go „Sprawiedliwym” - tyle że odumarał syna, kiedy ten miał cztery lata. Anna Katarzyna z Sanguszków była zaś urodzoną despotką. Świetnie sprawdzała się to w zarządzaniu dobrami rodu, które konsekwentnie i sprawnie pomnażała i rozbudowywała, nie będąc wcale gorszą gospodynią niż jej bialska poprzedniczka, Katarzyna z Sobieskich. Wszystko wskazuje, że to ona była liderką całego domu radziwiłłowskiego: prowadziła sprawy rodzinne, polityczne i majątkowe.

Toksyczna miłość

Księżna Anna najmłodsze dziecko kochała mocno i zaborczo. Był beniaminkiem, urodziła go po trudnym połogu w wieku 39 lat. Drugi syn który dożył dorosłości (trzeci zmarł mniej-więcej około narodzin Hieronima...) Michał Kazimierz „Rybeńko” zdołał wypracować sobie w tym układzie znacznie bardziej samodzielną pozycję. Trudno jednak przyjąć, że dzieciak był zwyczajnie rozpuszczony i stąd późniejsze, czterdziści pięć lat trwające „problemy wychowawcze”. Tak jak i całe swoje otoczenie, księżna Anna trzymała go raczej twardą ręką. Owszem, trudno się w dość delikatnej materii wydostojewszczać z perspektywy trzystu lat i bazując tylko na źródłach oficjalnych. Da się jednak bronić opinii, że głównym obiektem lojalności księżnej była po prostu potęga rodu Radziwiłłów.

Do Niemiec po żonę i majątek

Lektura korespondencji między Hieronimem a Anną z Sanguszków z czasów jego młodości jest zajęciem wielce intrygującym. Nie była to zwykła podróż, jaką zwykle odbywali młodzi magnaci. W jej czasie

Anna z Sanguszków Radziwiłłowa uchodziła za osobę despotyczną, która wywarła destrukcyjny wpływ na psychikę syna



W gruncie rzeczy nie mamy nawet pewności jak wyglądał. Bardzo często reprodukowany portret Wessla pokazuje okazałego, wąsatego, może lekko przy tuszy bruneta, odzianego raczej na modę zachodnią, może węgierską. Z kolei na zachowanej współczesnej rycinie widzimy go w peruczce i zbroi. Ta peruczka może potwierdzać to, co mówił o nim bialski XIX-wieczny historyk Julian Bartoszewicz, który opisywał go jako jękającego się, tysego, nalanego, wręcz rozlazłego ponuraka o dzikim wyrazie twarzy, co potwierdzają też inni, zwłaszcza żyjący już po śmierci księcia, z Józefem Ignacym Kraszewskim na czele. Inni są zgodni, że raczej rzadko się uśmiechał, dopatrują się w tym jednak wyrazu przystojnej księżki powagi

Adam Zamoyski napisał o nieudanych zalotach Hieronima Radziwiłła do księżniczki neuburskiej Marii Franciszki, że „poznaawszy bliżej narzeczonego palatyn reński zmienił zdanie i wołał stracić ogromne dobra w Polsce niż wydać za niego córkę”

młodzieniec miał ujrzeć nieco świata, obejrzeć obce dwory, zajrzeć nie wiadomo po co do słynniejszych kościołów, po-baławanić się w snobistycznym towarzystwie i, wyszumiawszy się, wrócić do, dość jałowych intelektualnie i towarzysko, pałaców Nieświeża, Białej czy innego Opola. Hieronim przy tej okazji został wprężniony w maszynę rodzinnych interesów. Owoż matce zależało na odzyskaniu tzw. „dóbr neuburskich”. Było

o co zabiegać. Ludwika Karolina Radziwiłłówna (1667-1695), córka niesławnego księcia Bogusława z „Potopu”, miała wyjść za syna króla Jana III, Jakuba. Sprawa wyglądała na dogadana, podpisano nawet wstępne zobowiązania: w razie zerwania zaręczyn majątek Ludwiki miał przejść na Jakuba. I pewnie żyłoby długo i szczęśliwie, ale nagle, 10 sierpnia 1687 roku, księżniczka poszła na niezobowiązującą kolację do księcia neuburskiego

Karola Filipa Wittelsbacha i wyszła z niej... rano jako mężatka. Skandal się zrobił ogromny, Sobiescy odchodzili od zmysłów, na sejmie krzyczano o obrazie Rzeczypospolitej, adwokaci biegali za majątkiem, było o czym gadać latami. Po śmierci Ludwiki jej córka a potem wnuczka oraz tzw. „włości neuburskie” zostały pod opieką niemieckich książąt. Anna wymyśliła, że najprostszym i najpewniejszym sposobem przywrócenia ich w orbitę radziwiłłowską będzie ożenienie młodszego syna z wnuczką Ludwiki, Marią Franciszką.

Nieudane zaloty do dziadka elektora

Rzecz została postanowiona, acz z realizacją trzeba było

Złośliwi rozpierzchali plotki, że Hieronim Florian Radziwiłł był nieślubnym dzieckiem cara Piotra I. Owszem, car był w Białej i dobrze znał rodziców Hieronima, jednak daty nie zgadzają się dość wyraźnie.

zaczekać: kiedy podpisano intercyzę, panna młoda była jeszcze bardzo młoda a Hieronim miał lat piętnaście. Za to co do majątku konsumpcja nastąpiła natychmiast: przepisano je na Radziwiłłów od ręki! Kiedy narzeczony zjechał na dwór w Mannheim, początkowo witano i przyjmowano go serdecznie, spodziewano się, że będzie równie czarujący jak, goszczący tu przed nim, starszy brat „Rybeńko”. Z czasem jednak sytuacja zaczęła się komplikować. Trudno rozsądzić, czy przeszkodziła awantura związana z bezkrólewem w Polsce w roku 1734, czy też dały o sobie znać jakieś wady charakteru Hieronima, dość, że księżę elektor, opiekun Marii Franciszki, coraz chłodniej odnosił się do litewskiego gościa. Ten zaś jedyne co mógł uczynić, to żalić się w listach matce, która, śląc do Mannheim list za listem, próbowała ratować sytuację. Pani Aleksandra Skrzypiet, czytająca listy Hieronima do matki, zwraca uwagę, że ani słowa w nich nie ma o relacjach z samą potencjalną przyszłą żoną. Jest to o tyle dziwne, że wprawdzie miała ona zaledwie dziesięć lat ale, mając dwie siostry straszne brzydule (jednej od szkorbutu wypadały czarne zęby...), sama już wtedy zapo-wiadła się na piękność i to w dodatku całkiem niegłupią. Zabiegi, manewry dyplomatyczne, mniej czy bardziej efektowne zwroty akcji trwały jeszcze kilka miesięcy i zakończyły się ostatecznie odmową zawarcia małżeństwa przez stronę niemiecką. Sprawa upadła w roku 1737. Dobra neuburskie pozostały jednak przy Radziwiłłach. Księżna Anna mogła odtrąbić sukces.

Gołosłownym by było mówić o złamanym sercu księcia Hieronima, ale od tego czasu jego dość ekscentryczne zachowania, zwłaszcza w sprawie relacji małżeńskich, zaczęły ujawniać się coraz mocniej.

Zbigniew Smółko
REG

Obyczaje wielkopostne: w okolicach Jabłonia (pow. parczewski) Wielki Post zmieniał cały styl życia

Czterdzieści dni bez mięsa i kolorowych ubrań

Młodzi w ostatki chodzili po wsi przebrani za Żydów i Cyganów, gospodynie częstowały, czym mogły. Za przebierańcami uganiały się dzieciaki.

Ale tylko te, które miały buty, bo po wojnie własne walonki (czyli podszyte skórą buty ze sprasowanej wełny owczej) były często obiektem marzeń... Dzieci, które nie mogły wyjść, „przylepiały” noski do szyb, tyle było śmiechu, krzyku, a nawet strachu.

We wtorek o północy kończyono wszelkie zabawy, już w dzień gospodynie wyszorowały garnki i patelnie popiołem, aby nie było na nich tłuszczu zwierzęcego. Sam Popielec to dzień ścisłego postu, posypiania głów popiołem, kto wytrzymał, starał się nic nie jeść. Wielki Post był ściśle przestrzegany, jedzono głównie nabiał i potrawy okraszone olejem.

Podlaska kuchnia wielkopostna

Dużą popularnością cieszył się „kapłon”, czyli połamany chleb zalany gorącą wodą i okraszony cebulą podsmażoną na oleju. Najpóźniej w dniach poprzedzających początek postu, jeżeli ktoś tego wcześniej nie zrobił, bito olej z lnu lub rzepaku,



Pobożne parafianki koło pałacu tubieńskich i kościoła w Kolanie koło Jabłonia. Większość wiernych to potomkowie dawnych unitów, ale po 1905 roku dość szybko przywykli do obrządku zachodniego i według niego obchodzających święta. autor: Zbigniew Smółko fotopolska.eu

który stanowił podstawową okrasę w Wielkim Poście.

Z myślą o Wielkim Poście już od jesieni kobiety suszyły i wędziły w „śwince” sery (świnka - specjalny otwór w kominie na strychu, który spełniał rolę wędzarki). Białe sery po odciśnięciu wyrabiano się z solą, masłem i śmietaną (choć na taki zbytek mogli sobie pozwolić tylko gospodarze...), wkładano do płóciennych woreczków lub oplatano słomą,

Kalendarz katolickiego roku liturgicznego był też podstawowym sposobem określania czasu. Jeszcze 40 lat temu, zwłaszcza na wsi, określenie „na św. Marcina” czy „na św. Łucji” było bardziej czytelne niż 11 listopada czy 13 grudnia.

następnie wieszano się w kominie i wędziło.

Innym sposobem było wyrobienie sera (jak wyżej), który ugniatano w tak zwane „gomułka” i suszono na blasze kuchni węglowej (lekko nagrzanej). Później ser taki wkładano w woreczki i wieszano na strychu

w górze na bantach. Taki ser można było zetrzeć, posypać nim kluski lub „pogryzać” z chlebem. Kobiety z myślą o poście przygotowywały masło w drewnianej maślnicy „bijance”, topiono je i zlewano w gliniane garnuszki zwane „faskami”, było smaczne i mogło długo stać,

garnuszek przykrywało się kawałkiem płótna i zawiązywało.

W piątek i środę nie jedzono nawet nabiału, rodzice straszili starsze dzieci, że powypadają im zęby, jeżeli „skubną” sera lub wypiją mleko.

Gorzkie Żale przy krosnach

W Wielkim Poście kobiety nadal przędły i tkwały, spieszyły się, by krosna skończyć przed Wielkanocą. Miejsce wesołych piosenek zajęły „Gorzkie żale” i pieśni wielkopostne. Jeżeli w czasie pracy schodziły się kobiety, poczęstunek „na prządkach” był prosty i skromny, młodzież też zachowywała się poważniej. W piątki zbierano się na wspólne odprawianie Drogi Krzyżowej. Post na wsi zachowywany był bardzo surowo nie tylko w jedzeniu, ale i ubiorze. Miejsce kolorowych chustek, bluzek czy spódnic zastąpiły ciemne lub czarne (szczególnie u starszych kobiet). Ciemne chustki nosiły mężatki, panny, a nawet dzieci.

Śródpocie - hulaj dusza!

Każdy okres ma swój czas radości, w tym smutnym czasie nadchodziło „seredapocie” (śródpocie), dzień psot i swawoli młodzieży. Co też się we wsi nie działo, kobiety pilnowały drzwi domów, ale i tak nie

były w stanie upilnować (szczególnie tam, gdzie mieszkaly panny).

Młodzi chłopcy napelnili stare garnki popiołem i wrzucali do domu, jeżeli się nie udało, rozbijali garnek pod progiem domu. Wieczorem gliną bielono okna domów, ciekawym zwyczajem tego dnia było łapanie wróbla w strzesze domu czy stodoły i wpuszczanie ptaków do mieszkań, ile mały ptaszek nabałaganił, ile rzeczy potrafił zrzucić, czy pobić... Nie tylko w ciągu dnia, ale i nocą młodzież chodziła po wsi grupkami i wymyślała psoty.

Miała swoje sposoby, by uspić czujność Burka na podwórzu, czy przechrzyć pilnującego gospodarza. Im ktoś bardziej pilnował, ten większą psotę mu wyrządził.

Pamiętajmy, że domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze były małe i niskie. Rano na dachu zabudowań widziało się wciągnięte bronie, sprężynówki, a nawet wozy. Poszkodowani złożyli się tak dla fasonu, bo naprawdę nikt poważnie nie gniewa się na młodych. Jeżeli w domu była dorosła panna, a nikt w tym dniu nie zrobił w nim psoty, uważano to za afront.

Nadchodziła najpiękniejsza pora roku – wiosna, post „miał się ku końcowi”, wszyscy oczekiwali Wielkanocy...

Ada Ukalska

Rostworowscy z Milejowa i Jaszczowa: kto nie gospodarzył, zostawał posłem albo zakonnikiem. Albo komandosem!

Dziennikarz i „cichociemny” z Milejowa

Jan Maria Józef Rostworowski zdołał sobie znaleźć własny sposób na życie i napisać swoją biografię „po swojemu”. Było to dość trudne, bo milejowscy Rostworowscy odgrywali wszelkie możliwe role...

Antoni Ignacy i jego syn Antoni Jan (zm. 1934) byli wybitnymi ziemianami, którzy z prowincjonalnego Milejowa zrobili znaczący ośrodek nie tylko rolniczy, ale też przemysłowy. Cukrowania nie była jedynym przykładem przemyślnego, nowoczesnego gospodarowania. Jan dodatkowo był jednym z głównych dobrodziejów powstającego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Jeden brat Antoniego Jana, Wojciech Hilary, nie mając smykałki hreczkosieja, został cenionym publicystą i politykiem, posłował na Sejm (nu-

mer 5/ 2023 - zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Jego syn Wojciech został benedyktynem znanym jako ojciec Piotr Rostworowski. Wielu widziało w nim kandydata do zaszczytów kościelnych, ale ten najpierw wyładował za uczciwość w komunistycznym więzieniu, a potem został pustelnikiem kamedułą (numery 6-8/ 2023). Drugi z braci Antoniego Jana, Wawrzyniec, został księdzem, ale - ku wielkiemu zmartwieniu niesłuchanie pobożnej rodziny - przeszedł do mariawitów i nawet został tam biskupem (numer 4/2023).

Do tej mozaiki kolejną barwną kostkę dołożył syn Antoniego Jana, brat dziedzica Milejowa Stanisława Kostki, Jan Maria Józef.

Urodził się w 1913 w Kębłach koło Wąwolnicy (choć napotkaliśmy też informację, że w Milejowie). Majątek na Lubelszczyźnie nie był już nieco nadwątlony kilkoma działaniami rodzinnymi,



Zjazd rodzinny Rostworowskich w Kębłach koło Wąwolnicy. Wśród dzieci na pierwszym planie Jan Rostworowski, późniejszy dziennikarz, żołnierz i „cichociemny”

ale też i fakt dorastania i życia w niepodległej Polsce dawał młodzieńcowi szersze możliwości kształtowania ścieżki życiowej. Dobrą prywatną szkołę

średnią skończył w 1934 roku w Lublinie, a potem postanowił studiować prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Mimo że w tamtych czasach było to za-

jęcie niesłuchanie bardziej intelektualnie atrakcyjne niż obecnie, nie odnalazł się w świecie kruczków i paragrafów. Po dwóch latach rzucił studia i zo-

stał pełnoetatowym dziennikarzem. Już jako nastolatek mówił kilkoma obcymi językami, jak na Rostworowskiego przystało, był erudyta i ciekawym świata. Świat przedwojennych gazet i dziennikarstwa był przestrzenią społecznie i intelektualnie fascynującą. Pojedynki na pióra fascynowały publiczność, żeby przebić się na łamy, trzeba było wiele wiedzieć i umieć. Każde stronnictwo polityczne miało swoje mniej czy bardziej oficjalne organy. Rostworowski, który rodzinne ciążył ku endecji, zbliżył się do środowiska dziennika ABC, trochę ówczesnego tabloidu, pisma dość nowoczesnego w formie, dość obskurancznego w treści. Polska Agencja Telegraficzna płaciła wprawdzie dość kłopotliwie, ale pieniądze miał z domu, Berlin był ciekawszym miejscem niż Warszawa...

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Przeegrali z Resovią. Pożegnali się z Prasolem, mają nowego trenera

Marcin Prasol nie jest już trenerem Górnika. Klub rozwiązał z nim kontrakt po porażce łącznian z Resovią. Nowym szkoleniowcem zielono-czarnych jest Ireneusz Mamrot.

Piątkowe spotkanie w Rzeszowie było dla zielono-czarnych trzecim starciem o punkty w 2023 roku. Wcześniej podopieczni trenera Marcina Prasola przegrali na wyjeździe z Sandecją Nowy Sącz i pokonali u siebie Stal Rzeszów. Mecz Górnika z Resovią miał ogromne znaczenie dla obu zespołów, które toczą trudną walkę o utrzymanie w Fortuna 1. Lidze.

Spotkanie rozegrane na stadionie miejskim w Rzeszowie wygrali gospodarze. Zdecydował jeden gol - w 33 minucie Bartłomiej Wasiluk pokonał Macieja Gostomskiego strzałem z rzutu karnego.

W sobotę przedstawiciele klubu z Łęcznej poinformowali, że miarka się przebrała.



Marcin Prasol prowadził Górnika w 30 spotkaniach. Wygrał dziewięć z nich, jego zespół zanotował osiem remisów i 13 porażek

„Marcin Prasol przestał pełnić funkcję pierwszego trenera Górnika Łęczna. Obowiązujący do 30 czerwca 2023 roku kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron” - czytamy w komunikacie na stronie klubu.

Warto zaznaczyć, że szkoleniowiec przepracował przed chwilą z zespołem cały zimowy okres przygotowawczy, dokoptował do składu pomocnika Miłosza Kozaka. Co więcej, już we wtorek hi-

storyczny dla Górnika mecz, czyli ćwierćfinałowe starcie z drugoligową Pogonią Siedlce w Fortuna Pucharze Polski. Jeśli zielono-czarnym uda się pokonać niższej notowanych rywali, po raz pierwszy w historii awansuje do półfinału „Turnieju tysiąca drużyn”.

„Uprzedzając wszelkie pytania kibiców. Przed nami nie tylko bardzo istotne spotkania w lidze, ale już we wtorek czeka nas ważne dla klubu spotkanie. Do tego

NAJPIERW POGOŃ, POTEM RUCH

Przed nowym szkoleniowcem Górnika arcytrudne zadanie. Już we wtorek mecz, który trzeba wygrać - ćwierćfinał Fortuna Pucharu Polski z Pogonią Siedlce. Drużyna Marka Saganowskiego na inaugurację ligi w 2023 roku pokonała ostatnio 3:0 Garbarnię Kraków. Początek meczu w Siedlcach o godz. 17.30. Z kolei już w niedzielę starcie w Łęcznej z Ruchem. Chorzowianie to ekipa z czołówki ligi. Wicelider tabeli ostatni raz przegrał oficjalny mecz w październiku...

Foto: Górnika Łęczna/Archiwum

cy. Wcześniej prowadził już ten zespół, z większymi sukcesami - przez dwa i pół roku „Jaga” rozegrała pod jego wodzą 108 meczów, m.in. dochodząc do finału Pucharu Polski. W przeszłości 52-latek trenował m.in. ŁKS Łódź, Arkę Gdynia czy Chrobrego Głogów.

Resovia - Górnik Łęczna 1:0 (1:0)

Bramka: Wasiluk 33' (k).

Resovia: Pindroch - Seweryn, Komor, Bondarenko, Kałahur - Mikulec (84' Antonik), Wasiluk, Lehaire, Mróz (85' Garcia), Eizenchart (72' Vieira) - Górski.

Górniki: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo, Dziwniel (63' Kwiatkowski) - Tkacz (63' Sobol), Lewkot, Kryeziu (84' Szramowski), Kozak, Krykun - Podliński.

Żółte kartki: Mikulec - Cissé, Dziwniel, Sobol.

Sędziował: Dominik Sulikowski (Gdańsk).

Widzów: 1089.

Dominik Smagała



Wyniki 21. kolejki:

Resovia - Górnik 1:0
Sandecja - Arka 0:3
Wisła - Odra 2:1
Zagłębie - Katowice 2:1
ŁKS - Chrobry 5:2
Chojniczanka - Puszcza 1:1
Ruch - Stal 2:0
Termalica - Skra (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	21	44	40-21
2.	Ruch Chorzów	21	41	29-18
3.	Puszcza Niepołomice	21	35	31-24
4.	Arka Gdynia	21	34	37-29
5.	Chrobry Głogów	21	34	37-33
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	20	33	31-23
7.	Wisła Kraków	21	33	31-24
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	21	32	28-26
9.	Stal Rzeszów	21	29	33-29
10.	GKS Katowice	21	29	24-22
11.	Zagłębie Sosnowiec	21	25	25-30
12.	GKS Tychy	21	24	33-33
13.	Górniki Łęczna	21	22	28-31
14.	Resovia	21	21	22-33
15.	Chojniczanka Chojnice	21	19	24-34
16.	Odra Opole	21	19	26-37
17.	Sandecja Nowy Sącz	21	18	19-31
18.	Skra Częstochowa	20	15	11-31

Następna kolejka (3-6.03.):

Sandecja - Odra, Górnik - Ruch (5.03., godz. 12.40), Stal - Chojniczanka, Puszcza - ŁKS, Chrobry - Termalica, Skra - Podbeskidzie, Tychy - Zagłębie, Katowice - Wisła, Arka - Resovia

dsm

PIŁKA NOŻNA W sobotę daleka podróż do Stężycy. Wojciech Muzyk grał jak z nut

Wisła zaczęła od punktu

Piłkarze Wisły Puławy na inauguracji wiosennych zmaganiach bezbramkowo zremisowali z Siarką Tarnobrzeg.

Na grzaskim boisku obydwa zespoły próbowały narzucić swój styl gry. Więcej przy piłce utrzymywali się Wiślaczy, którzy szukali okazji bramkowej. Swoje szanse mieli: Mateusz Klichowicz oraz Dominik Banach, ale brakowało precyzji. Kibice mogli oglądać dużo boiskowej walki wręcz. Spotkanie mogło zacząć się idealnie dla podopiecznych Łukasza Becelli. Po niespełna 120 sekundach sytuacji nie wykorzystał Piotr Cichocki. Następnie nasi doszli do ofensywy. Okazję po uderzeniu głową miał Wojciech Błyszko, a następnie Mateusz Klichowicz, jednak trafił wprost w Wojciecha Muzyka. Tuż przed przerwą golkipier „Siary” uprzedził „Klicha”, a następnie złapał piłkę po próbie głową Adriana Paluchowskiego.

W drugiej odsłonie mocniej zaatakowali puławianie. W 54. minucie dośrodkowanie Klichowicza omal nie zostało przecięte przez Adriana Paluchowskiego

tuż przed bramkarzem. Chwilę później popularny „Klichu” uderzył z woleja, ale niecelnie. W 66. minucie idealne prostopadłe podanie Macieja Kony trafiło ponownie do Klichowicza, ale jego strzał zdołał jakoś odbić Wojciech Muzyk.

Kontrowersje pojawiły się w 90. minucie, kiedy wydawało się, że faulowany w polu karnym był Dawid Retlewski. Sędzia po chwili namysłu odgwiżdżał faul Wiślaka, napominając go przy okazji żółtą kartką.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Siarka Tarnobrzeg 0:0

Wisła: Zieliński - Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kona, Puton, Janicki (46' Kargulewicz), Banach (86' Kaczmarek), Klichowicz (75' Ryska), Paluchowski (75' Retlewski).

Siarka: Muzyk - Bieniarz, Bierzało, Stefanik, Ziółkowski, Tyl, Cichoń, Cichocki (64' Mróz), Jacenko (77' Agudo), Sulkowski (81' Jania), Adamek (64' Zawiaślak).

Żółte kartki: Bernard, Retlewski - Stefanik, Ziółkowski, Bierzało.

Sędziował: Jenda (Warszawa).



Robert Janicki i spółka rozpoczęli rok od bezbramkowego remisu z Siarką Tarnobrzeg

Cztery debiuty

W meczu z „Siarką” szkoleniowiec dał szansę debiutu czterem zawodnikom.

W pierwszym składzie wybiegli: Wojciech Błyszko, Bartosz Bernard i Robert Janicki, który w przerwie został zmieniony przez kolejnego nowicjusza - Kamila Kargulewicza.

Ponad tysiąc kilometrów

W najbliższą sobotę puławianie rozegrają pierwszy mecz wyjazdowy w tym roku. I od razu czeka ich daleka podróż.

Wisła zmierzy się na wyjeździe z Radunią Stężycą, do której przeniósł się Ednilson Furtado. Nasi będą mieli do pokonania ponad 500 kilometrów w jedną stronę.

Od teraz - Wisła Grupa Azoty Puławy

Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. to partner, na którego klub w swojej 100-letniej historii mógł liczyć przez dziesięciolecie.

- Zawsze czuliśmy silne oparcie w naszym sponsorze strategicznym. Doceniamy to wsparcie i z dumą prezentujemy

logotyp puławskich azotów na strojach zawodników i trenerów, a w najbliższej rundzie rozgrywkowej nasza pierwsza drużyna piłki nożnej będzie występować pod nazwą marketingową Wisła Grupa Azoty Puławy. To ruch, który jeszcze mocniej zacieśnia naszą współpracę. Wzmacnia ona wizerunkowo pozycję klubu oraz podkreśla znaczenie naszego sponsora w tym wyjątkowym, jubileuszowym roku. Wierzymy, że razem jesteśmy w stanie sięgać po ambitne, sportowe cele - mówi Piotr Owczarzak, prezes Wisły Grupa Azoty Puławy.

mp

mp

REG

Czas na walkę o punkty. Przyjeżdża Chełmianka

W najbliższą sobotę piłkarze Podlasia rozegrają pierwszy mecz o punkty w tym roku. Podopieczni Artura Renkowskiego zainaugurują rundę wiosenną w starciu z Chełmianką Chełm. Początek o godz. 17:00.

- Za nami pracowity tydzień. Trenowaliśmy codziennie. Pozostało nam kilka jednostek i zaczynamy poważne granie. Okres przygotowawczy był udany. Pojawiło się kilka kontuzji, ale wierzę, że w miarę szybko będziemy w pełnym składzie. Rozegraliśmy wartościowe sparingi - mówi szkoleniowiec Podlasia.

Renkowski ma nadzieję na udaną rundę wiosenną. - Można dużo mówić, ale i tak wszystko zweryfikuje boisko. Dokonałiśmy kilka ciekawych transferów. W sparingach było widać, że każdy z zawodników daje jakość - dodaje.

Szkoleniowiec białczan ma nadzieję na lepszą rundę niż ta jesienna. - Liczę, że będziemy jeszcze częściej punktować. Przed wszystkim chcemy przełamać

fatalną passę przed własną publicznością. Chciałbym, by kibice wychodzili ze stadionu z zadowoleniem - mówi.

Sobotnim rywalem będzie Chełmianka Chełm. Trenerem przeciwników jest Artur Bożyk, który w przeszłości był zawodnikiem Podlasia oraz trenerem Renkowskiego w Orleciech Radzyń Podlaski. - Rywalizowaliśmy ze sobą w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów. Z zespołu odeszło trzech ważnych graczy: Grzegorz Bonin, Michał Wołos oraz Michał Budzyński. Są nowi gracze, ale jak wiadomo, pierwsze mecze są zawsze zagadką - kończy.

Powodu do zadowolenia

W meczu z Mazovią nie zagrało pięciu zawodników.

- Maciej Wojczuk wystąpił w spotkaniu rezerw. Artur Balicki dosyć szybko wraca do zdrowia. Mateusz Chyła i Adrian Wnuk za chwilę będą do gry. Jedynie dłuższa przerwa czeka Tomka Andrzejuka - wyjaśnia opiekun Podlasia.

Próba generalna na plus

Gracze z Białej Podlaskiej rozegrali ostatni mecz kontrolny

w okresie przygotowawczym.

Podopieczni Artura Renkowskiego ograli 4:2 wicelidera IV ligi mazowieckiej - Mazovię Mińsk Mazowiecki. W ekipie gości roilo się od znanych nazwisk, ale to białczanie byli zespołem lepszym.

Podlasie Biała Podlaska - Mazovia Mińsk Mazowiecki 4:2 (3:0)

Bramki: Pigiel 29', Kurowski 37', Niewiarowski 38', Kosieradzki 88' - 63', 70'.

Podlasie: Misztal - Nojszewski, Arak, Kot, Kozłowski, Pigiel, Podstolak, Kurowski, Kosieradzki, Lepiarz, Niewiarowski. Ponadto zagraли: Nos, Salak, Koryciński, Ochnik, Bahonko.

Karnet za „stówkę”

Piłkarze Podlasia w rundzie wiosennej rozegrają 9 meczów w roli gospodarza. Właśnie do sprzedaży trafiły karnety.

Cena to zaledwie 100 zł. Do puli trafiło 1000 wejściówek. Kupując karnet kibice mają pewność uczestnictwa we wszystkich spotkaniach domowych zespołu

SPARINGI
PODLASIA

1:0 Legionovia Legionowo
0:1 Avia Świdnik
4:0 Huragan Międz. Podl.
1:1 Pogoń Grodzisk Maz.
4:2 Mazovia Mińsk Maz.

Renkowskiego. Karnety są do nabycia od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 - 14:00 (biuro klubu) oraz w godz. 14:00 - 22:00 (repcja hotelu Podlasie). W weekend można kupić karnet w recepcji.

Ceny biletów

Przed każdym spotkaniem bilety będą dostępne w kasie stadionu na godzinę przed meczem.

Wejściówka normalna kosztuje 20 zł. O połowę mniej zapłacą: kobiety, emeryci, renciści oraz młodzież szkolna do 18. roku życia. Wstęp bezpłatny obowiązuje dla dzieci do 6. roku życia.

mp

SKARB KIBICA PODLASIA

SZTAB SZKOLENIOWY

Trener: Artur Renkowski
Asystenci trenera: Grzegorz Adamski, Oskar Szabat, Tomasz Jakubiec, Kamil Haponiuk
Trener przygotowania fizycznego: Przemysław Skrodziuk
Trener bramkarzy: Rafał Misztal
Fizjoterapeuta: Kacper Weręgowski
Kierownik drużyny: Sławomir Wołczyk

BRAMKARZE

Rafał Misztal, Michał Nos, Maciej Aleksandrowicz.

OBRONCY

Mateusz Chyła, Filip Arak, Jan Kozłowski, Arkadiusz Kot, Miłosz Koryciński, Karol Ochnik.

POMOCNICY

Marcin Pigiel, Dawid Nojszewski, Krzysztof Salak, Hubert Sweklej, Mateusz Podstolak, Erwin Bahonko, Tomasz Andrzejuk.

NAPASTNICY

Maciej Wojczuk, Wiktor Niewiarowski, Maciej Kurowski, Damian Lepiarz, Artur Balicki, Jarosław Kosieradzki, Adrian Wnuk, Karol Domański.

PRZYBYLI: Maciej Aleksandrowicz (Podlasie CLJ U-17), Karol Ochnik (z drużyny rezerw), Damian Lepiarz (ŁKS Probudex Łagów), Artur Balicki (Legionovia Legionowo), Filip Arak, Wiktor Niewiarowski (obaj Polonia Warszawa), Kamil Hapniuk, Oskar Szabat, Tomasz Jakubiec, Grzegorz Adamski (wszyscy asystenci trenera).

ODESZLI: Diel Spring (North Leeward Predators FC), Borys Piotrowski (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Adam Maciąg (Orleń Łuków?), Kacper Dmitruk (KS CK Troszyn), Jakub Mażysz (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Jakub Furman (Red Sielczyk), Gabriel Mierzwiński (szuka klubu), Jakub Kobyliński (rezerwy), Brian Galach (kontuzja).

mp

W lidze słabiej niż ze Świdniczką raczej grać nie będą

Za tydzień już nie będzie domysłów

W ostatnim sparingu Orleń zagrały słabo, ale jeśli za tydzień wygrają w lidze z Wiązownicą, wszystko będzie wybaczone. Głównym zmartwieniem jest stan zdrowia kilku zawodników aspirujących do gry w pierwszym składzie



Nową postacią w sztabie szkoleniowym Orleń jest wspomagający trenera Racyńskiego od stycznia Michał Gregorowicz. Wcześniej pracował z grupami młodzieżowymi Vrotkovii Lublin. Z jego pojawieniem się w klubie wokół boiska widzimy sporo technologii: kamery stoją, latają drony... Słowem: mechanizacja w domu i zagrodzie...

ski. Rywal, będący głównym kandydatem do awansu do III ligi, powiesił poprzeczkę wysoko. Czwarta liga startuje dopiero za trzy tygodnie, piłkarze Orleń zaś zauważalnie dbali o to, żeby na grząskim i dość nierównym boisku w ostatniej chwili nie zrobić sobie krzywdy. Mimo to na gola Michała Palucha mógł odpowiedzieć Arkadiusz Maj, zaś w drugiej połowie kilka razy gospodarze byli bliscy wyrównania, ale to rywal w końcówce zdołał podwyższyć.

- Przyznaję, że był to zimny prysznic, zegraliśmy słabo, stworzyliśmy mało składnych akcji. Tydzień temu byłem zadowolony

ny po meczu z Pogonią, teraz tak nie jest. W tym tygodniu dużo pracy przed nami - podsumował trener Racyński.

Wiązownica uzbrojona po zęby

Orleń pierwszy mecz w rundzie wiosennej zagrają w niedzielę o godzinie 13. Rywalem będzie KS Wiązownica. Po rundzie jesiennej najbliższy rywal jest przedostatni w tabeli, na koncie ma tylko 16 punktów, ale w przerwie zimowej kadra została dość poważnie przebudowana. Wiązownica jest istotnym beneficjentem kryzysu organi-

Orleń Spomlek Radzyń Podlaski – Świdniczanka Świdnik 0:2 (0:1)

Bramki: Paluch (20), Strug (81).

Orleń: Kołotyło – Chaliadka, Błasiak, Duchnowski, Szymala, Kamiński, Roguski, Zmorzyński, Skrzyński, Rycaj, Maj oraz Maksymowicz, Kuźma, Zając, Korolczuk, Madembo.

zacyjnego ŁKSu Łagów, który najpewniej w tym tygodniu oficjalnie wycofa się z rozgrywek. Z drużyny lidera rundy jesiennej pozyskano czterech graczy. Odszedł za to m.in. Kacper Drelich i kilku innych dotychczasowych graczy. Można być pewnym, że rywal będzie wyjątkowo zmotywowany, po słabej rundzie jesiennej musi punktować przy każdej okazji. Orleń zaś będą miały okazję pokazać, czy planem na wiosnę jest próba sprawienia kłopotów faworytom do awansu, czy utknięcie w ligowej szarżyźnie...

Zbigniew Smółko

Kadra Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 2023 wiosna

Trener: Mikołaj Racyński
Asystent: Michał Gregorowicz
Trener bramkarzy: Mateusz Bożym
Kierownik drużyny: Waldemar Pawlina

Bramkarze: Kacper Kołotyło, Damian Maksymowicz

Obroncy: Paweł Chaliadka, Patryk Szymala, Jakub Zając, Gabor Żukowski, Adrian Duchnowski, Dawid Błasiak

Pomocnicy: Karol Rycaj, Piotr Zmorzyński, Przemysław Koszel, Aleks Tafara - Madembo, Arkadiusz Korolczuk, Szymon Kamiński, Ernest Skrzyński, Michał Kobiółka, Igor Szczygieł, Marcel Obroślak, Kacper Roguski
Napastnicy: Arkadiusz Maj, Piotr Kuźma
Odeszli: Andrij Bubentsov (szuka klubu w Warszawie), Mateusz Ozimek (Chrobry Głogów), Vahe Mnatsakanyan (ŁKS II Łódź), Sebastian Kaczyński (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Sebastian Sowisz (Orleń Łuków)

Przyszli: Maksymowicz (Olimpia Zambrów), Żukowski (Olimpia Zambrów), Błasiak (Wisła Puławy), Zmorzyński (KKS 1925 Kalisz), Roguski (Świt Nowy Dwór Mazowiecki)

Zbigniew Smółko

III LIGA

PROGRAM 18. KOLEJKI (04.03., godz. 17:00)

Podlasie - Chełmianka (05.03., godz. 13:00)

Orleń - KS Wiązownica
Wisła - Lublinianka
Stal - Cracovia II
Sokół - Unia
KSZO - Wieczysta
Podhale - Korona
Czarni - Avia
ŁKS Łagów - Wisłoka 0:3 (wo)
Zespół z Łagowa został wycofany z rozgrywek. Wszystkie mecze z ich udziałem będą traktowane jako walkower dla drużyny przeciwnej.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	17	35	25:9
2	Wieczysta Kraków	17	34	36:16
3	Stal Stalowa Wola	17	34	30:18
4	Cracovia II Kraków	17	33	38:20
5	Orleń Radzyń Podl.	17	32	27:21
6	KSZO Ostrowiec Św.	17	27	29:20
7	Korona II Kielce	17	24	31:20
8	Wisłoka Dębica	17	23	26:26
9	Podlasie Biała Podlaska	17	22	20:20
10	Chełmianka Chełm	17	19	25:24
11	Unia Tarnów	17	19	18:38
12	Sokół Sieniawa	17	18	25:38
13	Lublinianka Lublin	17	16	24:29
14	Podhale Nowy Targ	17	16	18:27
15	Czarni Sosnowiec	17	16	15:29
16	KS Wiązownica	17	13	19:35
17	Wisła Sandomierz	17	9	15:46
18	ŁKS Łagów	17	37	27:12

NASTĘPNA KOLEJKA: Wieczysta - Podlasie (11.03., godz. 12:00), Unia - Orleń (11.03., godz. 14:30), Czarni - Wisła, Avia - Podhale, Wisłoka - KSZO, Chełmianka - Sokół, KS Wiązownica - Stal, Korona II - ŁKS Łagów 3:0.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Lewart ograł Huragan, ale zatrzymał się na Stali

Gracze z Lubartowa rozegrali dwa mecze kontrolne. Podopieczni Grzegorza Białka ograłi 3:0 międzyrzecki Huragan oraz ulegli 3:5 Stali Kraśnik.

- W starciu z wiceliderem czwartej ligi zagraliśmy bardzo dobrą pierwszą połowę. Szybko zdobyliśmy trzy bramki, a mogliśmy mieć nawet dwa razy więcej trafień. Wykorzystaliśmy błędy stopera oraz bramkarza. Po zmianie stron gra była mniej płynna, ale potrafiliśmy stworzyć sobie kilka dobrych sytuacji. W tym spotkaniu zagraliśmy z dużo większą jakością niż wcześniej z Ruchem Ryki - mówi Grzegorz Białek. Szkoleniowiec miał do dyspozycji zaledwie 14

zawodników. - Mamy kilku zawodników z chorobami, pojawiły się kontuzje, a także gracze mają studniówki - dodaje.

Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podl. 3:0 (3:0)

Bramki: Żelisko x2, Koneczny.

Lewart: Tutaj - Michałów, Niewęglowski, Majewski, Urban, Koneczny, Gliniak, Sulowski, Najda, Pikul, Żelisko. Ponadto grali: Pęksa, Giletycz, Duda.

Lewart Lubartów - Stal Kraśnik 3:5 (2:3)

Bramki: Pikul, Żelisko (k), Koneczny (k).

Lewart: Tutaj - Pęksa, Majewski, Niewęglowski, Urban, Koneczny, Gliniak, Sulowski, Najda, Pikul, Żelisko. Ponadto grali Michałów, Ciechański, Duda.

Czas na Spartę

Już w środę lubartowianie ponownie pojawią się na boisku. O godz. 18:00 rozpoczyna spotkanie ze Spartą Rejowiec Fabryczny. - Mieliliśmy grać w weekend, ale wówczas boisko będzie zajęte, gdyż odbędzie się ogólnopolski turniej dziewcząt - mówi Białek.

Bez Zieliński?

6 marca badania przejdzie Kamil Zieliński, który podczas sparingu z Ruchem Ryki doznał kontuzji. - Jest podejrzenie zerwanego więzadła w kolanie. Poszedł przepraszam. Nie wyglądało to zbyt do-

brze. Z kolei Paweł Zieliński wciąż nie może uporać się z urazem. Być może niezbędna będzie kilkumiesięczna przerwa - mówi Białek.

Dobre wiadomości pojawiają się przy okazji Damiana Podłęsnego, który naderwał mięsień czworogłowy. - Pierwsza wersja mówiła o konieczności przeprowadzenia operacji. Na szczęście nie będzie potrzebna. Damian szybko dochodzi do siebie. Być może w połowie marca wróci do treningów. Coraz bliżej pojawienia się na boisku jest Damian Kuzioła, który kilka miesięcy temu przeszedł operację więzadła krzyżowego. Kilka dni wolnego dostał Aleks Aftyka, który narzeka na ból pleców - dodaje.

mp

Cisowianka rozbiła Powiślaka

Aż dziewięć goli padło w sparingu Cisowianki z Powiślakiem. Derby powiatu wygrał lider Klasy Okręgowej.

- Pierwsza część spotkania wyglądała wręcz idealnie. Chłopaki zagrali naprawdę świetne zawody. Poczynali sobie bardzo ambitnie i zawzięcie na dużej intensywności. Przeważaliśmy na boisku i strzelaliśmy bramki, do tego kończąc pierwszą część z czystym kontem. Druga połowa była nieco słabsza. Spadła intensywność, do tego rywale zaczęli naciskać i tworzyć swoje okazje. Niemniej jednak, mimo słabszej gry, zremisowaliśmy tę część spotkania 2:2. Jedną bramkę straciliśmy z rzutu karnego, drugą po błędzie w kryciu w obronie. Trzeba przyznać, że było to dobre spotkanie w naszym wykonaniu. Zabrakło nominalnego bramkarza i obrońcy, lecz tym, co byli, nie zabrakło motywacji i ambicji, którą pokazali szczegól-

nie w pierwszej połowie. Brawo! To było coś pięknego. Taką Cisowiankę chcemy oglądać! Nie chodzi tutaj o sam wynik, a grę i zaangażowanie - mówi Piotr Bocian, kierownik Cisowianki.

Cisowianka Drzewce - Powiślak Końskowola 7:2 (5:0)

Bramki: Szczotka, zaw. testowany I x2, zaw. testowany, Kobus, Cielebąk x2 - Bernat, Drzazga.

Cisowianka: Pielacha - Antoni, Łakomy, Krzysztozek (60' Baran), Wankiewicz, D. Giziński (60' Lato), Dudkowski, zaw. testowany I, Kobus (46' Cielebąk), zaw. testowany II (60; Filozof), Szczotka (60' Kobus).

Powiślak: Zagórski - Przychoździeń, Gontarz, Gede, Łuczakowski, Drzazga, Piasek, Sulek, Warecki, Figura, Milcz. Ponadto grali: Wrzosek, Bernat, Kośka, Gil, Szady.

mp

Stal lepsza od Sokoła

Zespół Konrada Szmyrgały pewnie ograła Sokół Konopnica.

- Zmierzyliśmy się z zespołem z Klasy Okręgowej, który nie postawił zbyt wielkich wymagań. Mieliliśmy kontrolę nad spotkaniem. Osiągnięty wynik jest najmniejszym wynikiem kary. Tak naprawdę mogło skończyć się „dwu-

cyfrowką” - mówi Konrad Szmyrgała.

Szkoleniowiec Stali przyznaje, że nie ma pełnego obrazu swojego zespołu. - Chciałbym wiedzieć, na jakim jesteśmy etapie. Ostatnio mierzyliśmy się ze słabszymi rywalami. Wierzę, że podczas sobotniej gry z Energią w Kozienicach sprawa się wyjaśni. Zmierzymy się z solidną ekipą występującą w V lidze mazowieckiej. Wprawdzie graliśmy z trzecioligowymi

Orlętami Radzyń Podlaski, ale trudno oceniać pierwszy mecz w okresie przygotowawczym, gdzie poznawaliśmy się i dużo testowaliśmy - dodaje.

W spotkaniu z Sokołem nie mogło zagrać dwóch zawodników. - Mam nadzieję, że Damian Ścibior za chwilę zacznie treningi po urazie stawu skokowego. Z kolei Wiktor Żurek uczestniczył w finałach Akademickich Mistrzostw Polski - przyznaje Szmyrgała.

Stal Poniatowa - Sokół Konopnica 4:0 (2:0)

Bramki: Gąsiorowski x2, Wrzyszczyk, Wliżło.

Stal: Szczucki, Wliżło, Pyda, Kędra, Kucharczyk, Parada, Skrzypek, Poleszak, Filipczuk, Baran, Wrzyszczyk. Ponadto grali: Pyśniak, Radziejewski, Gąsiorowski, Juchna, Tkaczyk, Banach, Śnieżyński, Smolik.

mp

Trenerzy poczują ulgę. Szersze ławki rezerwowych w naszych klubach

Przewodniczący Wydziału Dyscypliny Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej Maciej Pietrzyk poinformował, że na ławkach rezerwowych polskich klubów będzie mogła przebywać większa liczba zawodników.

W rundzie wiosennej każdy z trenerów będzie miał do dyspozycji dziewięciu graczy. Do tej pory mógł dysponować siedmioma piłkarzami, którzy są gotowi

na pojawienie się na boisku. Trenerzy nie będą musieli ograniczać kadr do 18 zawodników. Ci, którzy mają szczuplejsze kadry, z pewnością będą dawali poczuć atmosferę meczu o punkty młodemu, zdolnemu, którzy występują w zespołach młodzieżowych.

Nowa zasada będzie obowiązywać we wszystkich rozgrywkach prowadzonych przez Polski Związek Piłki Nożnej oraz we wszystkich rozgrywkach wojewódzkich związków.

mp

Z gracją przeszli Grację. Czas na Stal

Piłkarze z Opola Lubelskiego ograłi 3:0 Grację Tczów. W najbliższy weekend Opolanin zmierzy się ze Stalą Kraśnik. Miejsce i data nie zostały jeszcze ustalone.

- Jeżeli chodzi o sam przebieg spotkania, był on różny. Były momenty, kiedy to nasza drużyna dominowała na boisku, ale również drużyna Gracji po-

trafiła zepchnąć nas do defensywy, tworząc przy tym kilka ciekawych akcji. W grze naszej drużyny pojawiło się kilka momentów dekoncentracji, czyli można powiedzieć, że wróciły stare demony, przez które traciliśmy punkty w minionych miesiącach. Jest to na pewno element do poprawy. Należy jednak dodać, że drużyna z każdym treningiem, sparingiem, a także z każdym meczem, grającym wspólny język, a gra

w ofensywie wygląda naprawdę dobrze i widowiskowo. Myślę, że przemawia za tym liczba bramek strzelonych oraz stworzonych sytuacji. Gdyby w kilku z nich nasi zawodnicy zachowali się lepiej, mogłoby skończyć się dużo bardziej okazałym zwycięstwem - mówi Daniel Koczon.

Warto dodać, że zawodnicy, których tej zimy ściągnął do klubu trener, są naprawdę wartościową dodaną tej drużyny. - Lada mo-

ment będziemy ich systematycznie przedstawiać - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Gracja Tczów 3:0 (1:0)

Bramki: Wadowski, Łappo, Izdebski.

Opolanin: zaw. testowany I - Izdebski, Wszolek, Leziak, Adamczuk, zaw. testowany II, Jakimiński, Pałka, zaw. te-



Gracje Opolanina ograłi Grację Tczów

stowany III, Łappo, Wadowski. Ponadto grali: Szczepański - zaw. testowany IV,

zaw. testowany V, Górniak, Kamiński.

mp

PUL

Wystawa o powstaniu styczniowym w Lubartowskim Ośrodku Kultury



Ewa Sędzimir
Jest to zbiór świadczący o tym, że pamięć o powstańcach styczniowych była i jest ciągła, poprzez zbiór autentycznych fotografii powstańców gromadzonych w formie kolekcji przez rodziny powstańców.

Powstanie styczniowe w powiecie lubartowskim jest tematem wystawy, którą otwarto 22 lutego w Lubartowskim Ośrodku Kultury.

Otwarcie wystawy poprzedziła prelekcja Marcina Kusyka o powstaniu styczniowym. Na wystawie wyeksponowano oryginalne zdjęcia z okresu powstania styczniowego ze zbiorów Jadwigi Haleniuk z Kamionki. Podczas otwarcia wystawy Alfred Kędziora zaprezentował broń białą, znalezioną na miejscu bitwy pod Kolanem w 1863 r. oraz kulę karabinową znalezioną w miejscu bitwy pod Sobolewem. O idei wystawy mówił dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej Ewa Sędzimir.

Wystawa jest częścią projektu LOK realizowanego ze środków Biu-



Piotr Opolski
Będzie duża rekonstrukcja, przyjedzie do nas kilka grup rekonstrukcyjnych, będą armaty, będzie szpital polowy.

ra „Niepodległa” oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Można ją oglądać przez miesiąc.

Marcin Kusiak

Marcin Kusiak z eksponatem z wystawy, atrapą pistoletu z XIX wieku

Celem miała być stacjonująca w mieście 9 rota pułku wotogodzkiego. Atak mieli przeprowadzić powstańcy z lokalnej organizacji i oddział lubelski w sile 100 ludzi - ogółem około 400 powstańców. Kwestia dowództwa budzi zdaniem prof. Śladkowskiego wątpliwości. Całością sił miał dowodzić zdymisjonowany z armii rosyjskiej podporucznik Michał Malukiewicz. Profesor Śladkowski uważa, że to mało prawdopodobne, ponieważ podporucznik to stosunkowo niski stopień oficerski, ponadto miejscowi ziemianie mogliby nie słuchać młodego, obcego przybysza. Miejscowymi oddziałami dowodzili Ignacy Jasieński, Erazm Kozłowski - wójt Kozłowski, Stanisław Jełowicki, Seweryn Piotrowski. Powstańcy byli uzbrojeni w kosy i okute drągi - uzbrojeni w nie nazywano w powstaniu „dragalierami”, w nawiązaniu do kosynierów. Mieli też nierzadko egzemplarze broni palnej.

Atak w pierwszej kolejności powstańcy przypuścili na park artyleryjski 5 brygady artylerii polowej. Mieścił się w szopie w Skrobowie. Znajdowało się tam 8 dział, które były przywiązane do ścian łańcuchami. Nie można było ich uprowadzić, więc powstańcy podpalił szopę po zlikwidowaniu sztyldwacha. Ale wartość pełnił jeszcze 14 żołnierzy, ogień zaalarmował ich. Warta ostrzelała powstańców i wycofała się do miasta. Uciekający zaalarmowali żołnierzy w mieście, zaskoczenie więc zostało zaprzepaszczone. W mieście niektórzy powstańcy wyłamali się z dyscypliny, zaczęli szukać żandarma Orzełskiego, znanego z tropienia organizacji podziemnej. Znaleźli go w sąsiedztwie. Ranny Orzełski uciekł, zaalarmował pluton rosyjski. Żołnierze pod dowództwem kapitana Tura zaczęli stawiać opór powstańcom.



Alfred Kędziora
Mój ojciec był nauczycielem historii w Parczewie. Jeden z jego uczniów znalazł tę broń na polu bitwy pod Kolanem. Ojciec odkupił ją od niego.



Autentyczne zdjęcia powstańców styczniowych ze zbiorów Jadwigi Haleniuk z Kamionki

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Oskar wywalczył trzecie miejsce i kwalifikację na Olimpiadę

Wystartował w wyższej kategorii, ale nie przeszkodziło mu to w zajęciu miejsca na podium Pucharu Polski Kadetów w zapasach w stylu wolnym. Oskar Żukowski z Iskry Spiczyn dołożył kolejny medal do swojej gabloty.

Na Pucharze Polski Kadetów w Siedlcach, rozgrywanym od 17 do 19 lutego, nie zabrakło reprezentanta Iskry Spiczyn - Oskara Żukowskiego. W całym turnieju startowało 270 zawodników, w tym kilkudziesięciu zapasników z zagranicy, głównie z Ukrainy. Zawodnik z powiatu łęczyńskiego pokazał świetną formę i wywalczył brąz w kategorii wagowej 55 kg. Wygrał pięć walk, raz musiał uznać wyższość przeciwnika.

- W tej kategorii startowało aż 28 zapasników. Oskar przeszedł o trzy kategorie wyżej względem startów w zeszłym roku. Wtedy startował w kategorii 45 kg. To wynika z tego, że sporo urosł i nabrał trochę wagi. Ma duże atuty: jego mięśnie są dłuższe, bardziej wysmukłe, ma dłuższy zasięg ramion, a do tego bardzo mądrze walczy, bo ma duże doświadczenie. Cechuje go też bardzo dobra gibkość, sprawność



Oskar Żukowski spisał się w Siedlcach na medal, konkretnie srebrny. Młody zapasnik pokazał świetną formę w wyższej kategorii wagowej, w której dotychczas nie startował. Na zdjęciu z Andrzejem Supronem, zapasniczym medalistą olimpijskim

- podkreśla Tomasz Żuraw, trener Oskara Żukowskiego. Miałem pewne obawy, jak Oskar dostosuje się do większych rywali. Nie było łatwo, ale okazało się, że nie ustępuje przeciwnikom. Jestem bardzo zadowolony, bo piąte czy szóste miejsce brałbym przed zawodami w ciemno - dodaje.

W Pucharze Polski w Siedlcach wystartował także brat Oskara - Oliwier. Drugi z zawodników Iskry Spiczyn wygrał jedną walkę, przegrał dwa pojedynki i zajął dziewiąte miejsce. Startował w kategorii 48

kg.

- Jest najmłodszym rocznikiem w kategorii kadetów. Nie było tu zbyt wielkich oczekiwań, bo ma na razie małe doświadczenie - zaznacza Tomasz Żuraw.

Zawody stanowiły jednocześnie kwalifikacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Białogardzie, która odbędzie się w maju. Jeszcze przed tym turniejem Oskar Żukowski wystartuje w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Chęcinach.

Dominik Smagała

KICKBOXING

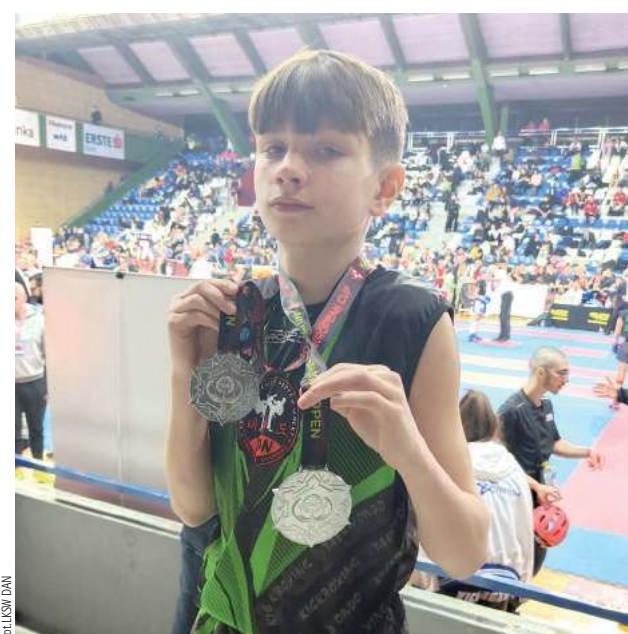
Paweł wywalczył w Chorwacji dwa srebra

Uczeń Zespołu Szkół w Cycowie - Paweł Bielecki - dwukrotnie stanął na drugim miejscu podium w Pucharze Europy w kickboxingu „Karlovac Open” w Chorwacji.

Około 1,5 tys. zawodników przystąpiło do rywalizacji w Pucharze Europy w kickboxingu „Karlovac Open” w Chorwacji, zorganizowanym w dniach 10-12 lutego. Reprezentowali 215 klubów z 32 krajów. W niektórych kategoriach o medale walczyło aż 40 sportowców. W imprezie tej wystąpiła także ekipa Lubelskiego Klubu Sportów Walki Dan, a w jej składzie Paweł Bielecki, uczeń Zespołu Szkół w Cycowie.

- Dla naszego reprezentanta był to pierwszy start w kategorii kadeta starszego - podkreśla Piotr Bernat, trener LSKW Dan, który razem z trenerem Bartłojem Danielem czuwa nad rozwojem Pawła Bieleckiego.

Młody wojownik z powiatu łęczyńskiego wywalczył w Chorwacji dwa srebrne medale. W formule light-contact pokonał jednogłośnie kolejno Chorwata Oskara Brzoję, Moł-



Młody wojownik z powiatu łęczyńskiego wywalczył w Chorwacji dwa srebrne medale

dawianina Nikitę Bogomolova i Bułgara Georgi Stankova, ulegając w finale reprezentantowi Ukrainy Alimowi Iliasowi. W kick-light zwyciężył kolejno Włocha Lorenzo Longheu, Łotysza Timursa Strelevicsa, Leontina Rusu George i uległ w finale reprezentującemu Izrael Mohamadowi Abd El Hai, brązowemu medalistcie ubiegłorocznych mi-

strzostw świata.

- Wynik ten jest tym cenniejszy, że nasz reprezentant zdobył tym samym pierwsze w nowej kategorii wiekowej punkty rankingowe WAKO, które będą wpływać na rozstawienie zawodników w mistrzostwach Europy w Turcji pod koniec sierpnia - wskazuje Piotr Bernat.

Dominik Smagała

Znamy najlepszych! Czubacki MVP, Makaruk bramkarzem sezonu

Rozgrywki Miejskiej Halowej Ligi Futsalu w Parczewie przeszły do historii. W rywalizacji wzięło udział osiem zespołów.

Rozgrywki odbywały się w hali Zespołu Szkół w Parczewie. Impreza rozpoczęła się 8 stycznia, a zakończyła się 18 lutego. W zawodach wystartowało około 140 zawodników. Rozegrano 56 meczów w dwóch rundach. Sędziami prowadzącymi zawody byli: Mateusz Sak i Patryk Ptasznik. Sprawami techniczno-organizacyjnymi zajmowali się przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Bezapelacyjnie najlepszym zespołem była Olimpia Jabłoń, która nie poniosła żadnej porażki. Zanotowała 13 zwycięstw oraz jeden remis. Ekipa zdobyła 40 punktów, strzeliła 83 bramki, tracąc zaledwie 27. Na drugim miejscu zakończyła rozgrywki drużyna z Rossosza, a na najniższym stopniu podium znalazła się ekipa FLY Bombers.



Mistrzowie rozgrywek - Olimpia Jabłoń

WKRÓTCE ZAKOŃCZENIE

Uroczyste podsumowanie Miejskiej Halowej Ligi Futsalu w Parczewie odbędzie się 11 marca o godz. 17:00 w sali MOSiR-u. Organizatorzy oraz zaproszeni goście wręczą nagrody i puchary dla wszystkich zespołów oraz wyróżnienia indywidualne.

- Zapraszamy wszystkich uczestników oraz kibiców na podsumowanie - mówi Zbigniew Smoliński.

NAJ, NAJ...

Najlepszym bramkarzem rozgrywek został uznany Karol Makaruk z Rossosza. Najlepszym zawodnikiem zmagania został Andrzej Czubacki z FLY Bombers. Nagrodę króla strzelców odbiorą: Jacek Bujnik z Rossosza oraz Kamil Łazuka z Black Horses. Obaj zdobyli po 28 bramek.

NAJLEPSI W DRUŻYNACH

Olimpia Jabłoń - Adam Klimkowicz
Rossosz - Eryk Jakubiuk
FLY Bombers - Dominik Lipski

Black Horses - Kornel Uziak
Heban Stones91 - Daniel Sternik
MKS Victoria - Jakub Siuciak
MKS Młodzieżówka - Marcin Chilimoniuk
Chaos Kodeniec - Łukasz Braksal

TABELA KOŃCOWA

Olimpia Jabłoń/14/40/83:27
Rossosz/14/30/85:34
Fly Bombers/14/23/66:65
Black Horses/14/18/68:69
Heban-Stones91/14/16/57:56
Victoria/14/16/51:82
Młodzieżówka/14/12/24:59
Chaos Kodeniec/14/10/29:71

NAJSKUTECZNIEJSI

28 goli - K. Łazuka (Black Horses)
28 goli - J. Bujnik (Rossosz)
23 gole - A. Czubacki (Fly)
20 goli - D. Sternik (Heban-Stones91)
18 goli - A. Klimkowicz (Olimpia)
15 goli - E. Jakubiuk (Rossosz)
13 goli - B. Pawlak (Olimpia)
13 goli - K. Jaszczuk

Przy stołach uczcżą pamięć Waszczuka



Jarosław Waszczuk ze swoimi podopiecznymi podczas zawodów szkolnych

Już 4 marca odbędzie się IV Memoriał Jarosława Waszczuka w tenisie stołowym. Organizatorzy: Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoni oraz wójt gminy Jabłoń zapraszają do udziału wszystkich chętnych.

Przesłaniem imprezy jest uczczenie pamięci wieloletniego nauczyciela, wychowawcy, sportowca oraz promowanie i upowszechnianie aktywności sportowej. Turniej odbędzie

się 4 marca. Początek o godz. 10:00 w sali ZS CKR w Jabłoni. Zawodnicy i zawodniczki zmierzą się w kategorii open. Zgłoszenia będą przyjmowane tuż przed rozpoczęciem rywalizacji.

Więcej informacji można uzyskać pod adresem sekretariat@zskrjablon.pl lub telefonicznie 83 356 00 17 lub 721 974 233

mp

mp

Jabłonianie królowali pod siatką. Zajączkowski MVP



ZS CKR Jabłoń: Bartłomiej Abramowicz, Eliaz Biernacki, Filip Jabłoński, Daniel Kruk, Jakub Sałuch, Kacper Stądnik, Marcin Stryczek, Dawid Wawryszczuk, Kacper Woch, Maciej Zajączkowski. Opiekun: Rafał Stańko



I LO Parczew: Dominik Brzezicki, Wojciech Dudziński, Maksymilian Hulajko, Marcel Iwanek, Eryk Izdebski, Mikołaj Kowalik, Łukasz Lisiecki, Wojciech Makówka, Kacper Szyszowski, Łukasz Wocior, Maciej Zabielski. Opiekun: Dariusz Dziuba



ZS Parczew: Szymon Dawidek, Oskar Domański, Maciej Krzewski, Jan Kulesza, Erwin Musiej, Kacper Pietruszewski, Aleksander Potapski, Filip Rudnicki. Opiekun: Andrzej Hulajko

Z udziałem trzech drużyn odbył się finał powiatu parczewskiego w siatkówce chłopców. Licealiada odbyła się w hali I LO w Parczewie.

Najlepsi okazali się gracze ZS CKR Jabłoń, który ograli 2:0 ZS Parczew oraz 2:1 gospodarzy zmagania.

Podopieczni Rafała Stańko odebrali puchar Powiatowego Szkolnego Związku Sporto-

wego oraz wywalczyli awans do zawodów rejonowych, które odbędą się w Białej Podlaskiej.

WYNIKI SPOTKAŃ

ZS Parczew - ZS CKR Jabłoń

0:2 (10:25, 18:25)

I LO Parczew - ZS Parczew

2:0 (25:10, 25:11)

ZS CKR Jabłoń - I LO Parczew 2:1 (9:25, 25:15, 15:6)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. ZS CKR Jabłoń
2. I LO Parczew
3. ZS Parczew

mp

Czmielewscy i Rola górą

18 lutego w hali ZS CKR w Jabłoni odbył się XXV Turniej Tenisa Stołowego o puchar wójta gminy Jabłoń. W zmaganiach wzięło udział 18 uczestników, którzy walczyli w czterech kategoriach.

Turniej miał na celu promocję dyscypliny sportowej, jaką jest tenis stołowy, popularyzację aktywnego spędzania wolnego czasu oraz wyłonienie najlepszych zawodników. Organizatorami rywalizacji byli: wójt gminy Jabłoń - Dariusz Łobęko oraz dyrektor ZS CKR Jabłoń - Agnieszka Piekarska.

WYNIKI KOŃCOWE SZKOŁA PODSTAWOWA DZIEWCZĘTA

1. Zuzanna Czmielewska

CHŁOPCY

1. Filip Czmielewski

KATEGORIA OPEN

KOBIETY

1. Zuzanna Czmielewska

2. Maria Gajko

3. Gabriela Kurowska

MĘŻCZYŹNI

1. Piotr Rola

2. Mirosław Korpysz

3. Grzegorz Wołowik



mp

Najlepsi zawodnicy w kategorii open



Najlepsze panie walczące przy stołach

PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



OSP Wohyń i OSP Nowiny dostały dofinansowanie do zakupu wozów strażackich

Wiceminister Maciej Wąsik zatwierdził zestawienie jednostek OSP, które w 2023 r. otrzymają dofinansowanie na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych.

Dzięki tym środkom do strażaków ochotników z całego kraju trafi 675 nowych pojazdów. Do jednostek OSP trafi 180 lekkich samochodów ratowniczo-gaśniczych, 417 średnich oraz 78 ciężkich. Do województwa lubelskiego trafią z tej listy 62 wozy, do powiatu radzyńskiego dwa. Konkretnie do gminy Wohyń i do gminy Borki. Jak informuje wójt gm. Wohyń Tomasz Jurkiewicz, jest to bardzo dobra wiadomość. Nowy, średni samochód ratowniczo-gaśniczego trafi do OSP Wohyń jeszcze



Jeszcze w tym roku OSP Wohyń otrzyma wóz za milion zł

w tym roku. - Dziękuję komendantowi wojewódzkiemu PSP Grzegorzowi Alinowskiemu oraz powiatowemu Sylwestrowi Wiąckiewiczowi za życzliwość i wsparcie - dodaje. Do jednostki OSP Nowiny zo-

stanie kupiony wóz lekki.

Jednostki OSP w tym roku zostaną także wyposażone w inny sprzęt strażacki. Na ten cel rząd przekazał ponad 236 milionów złotych. Pozwoli to na zakup m.in.: środków

ochrony osobistej (mundury, hełmy, buty ochronne); sprzętu łączności, uzbrojenia (pilarki do drewna i metalu); sprzętu ratowniczo-gaśniczego (pompy, węże).

mm

Ustawa o OSP

Od 2022 r. obowiązuje, pierwsza w historii Polski, ustawa o OSP. Na jej podstawie prawie 100 tys. druhów – emerytów otrzymało świadczenie ratownicze z tytułu występowania w OSP. Z gminy Wohyń pobiera je 9 druhów. Przypominamy, że świadczenie ratownicze jest przyznawane dla mężczyzn po ukończeniu 65. roku życia (dla kobiet po ukończeniu 60.), którzy służyli Bogu na chwałę, ludziom na pożytek minimum 25 lat. Po rewaloryzacji świadczenie wynosi 223 zł miesięcznie i jest to dodatek do emerytury



Tomasz Jurkiewicz
wójt gm. Wohyń

Mnóstwo akcji ratunkowych

- Tak się złożyło, że w minionym roku to nasza gmina przodowała w pożarach. Nasze straże wyjeżdżały do akcji ratunkowych niemal 50 razy. Dlatego tym bardziej cieszymy się z informacji, że OSP Wohyń, jednostka, która jest włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego otrzyma nowy, w pełni wyposażony, ciężarowy wóz wart ok. 1 mln zł. Liczymy na dofinansowanie w okolicy 50 procent. Wóz na pewno nam się przyda. Dodam, że dotychczasowy samochód, 19-letni, ale w pełni sprawny renault, otrzyma OSP Suchowola, jednostka, która jeśli chodzi o ilość wyjazdów jest na drugim miejscu po Wohyniu

Nowy, średni samochód ratowniczo-gaśniczy, trafi do OSP Wohyń jeszcze w tym roku

Gmina zwiększa tabor



Za samochód marki Toyota z modelem Proace Verso MY22 gmina zapłaci 192 500 zł

GM. CZEMIERNIKI Gmina coraz bardziej usamodzielnia się od przewoźników.

W ostatnim półroczu kupiła dwa autobusy (używane, w dobrym stanie) do przewozu dzieci i do potrzeb własnych,

np. na wyjazd grupowy mieszkańców do teatru. Teraz podpisuje umowę kupna na nowy bus do przewozu osób niepełnosprawnych.

Przetarg wygrała Toyota z modelem Proace Verso MY22. Cena modelu to 192 500 zł. Dofinansowanie

z PFRON to kwota 120 tys. zł.

- Dziękuję radnym za dołożenie brakującej kwoty i zrozumienie potrzeb. Niech dobrze służy naszym mieszkańcom - informuje wójt Arkadiusz Filipek.

mm

Dziewczyny, bądźcie dla nas dobre, nie tylko na wiosnę - Maciej Miecznikowski wystąpi w Czemiernikach



Gościem specjalnym wieczoru będzie Maciej Miecznikowski z niepowtarzalnym recitalem

Dziewczyny, bądźcie dla nas dobre



Gościem specjalnym Gminnego Dnia Kobiet będzie Maciej Miecznikowski z niepowtarzalnym recitalem pt. „Dziewczyny bądźcie dla nas dobre”

GM. CZEMIERNIKI Wójt Arkadiusz Filipek wraz z Radą Gminy serdecznie zapraszają kobiety oraz mężczyzn do hali sportowej Zespołu Szkół w Czemiernikach 5 marca, na godz.

17, na wieczór przyjemności z okazji Dnia Kobiet.

Będzie występ muzyczny, konkursy, słodkie poczęstunki oraz niespodzianki.

mm

Można się zapisać na TARGI AGRO-PARK 2023 w Lublinie

GM. CZEMIERNIKI Organizowany jest wyjazd dla rolników z Gminy Czemierniki na Targi Rolnicze AGRO-PARK 2023 w Lublinie 4 marca. Zapisy są przyjmowane w sekretariacie Urzędu Gminy,

także telefonicznie (83 35 13 003), do 3 marca do godz. 10. Liczba miejsc ograniczona. Gmina zapewnia bezpłatny przejazd do Lublina. Wyjazd sprzed urzędu o godz. 8.30.

mm

Trzeba zgłosić odbiór folii

GM. CZEMIERNIKI Gmina zamierza przystąpić do ogłoszonego przez NFOŚiGW naboru wniosków o dofinansowanie w ramach programu priorytetowego „Usuwanie folii rolniczych i innych odpadów pochodzących z działalności rolniczej”.

W związku z powyższym, zwraca się z prośbą do rolników posiadających odpady pochodzące z działalności rolniczej: folii rolniczej białej i czarnej, siatki i sznurka do owijania balotów, opakowania po nawozach i typu Big Bag o wypełnienie formularza informacyjnego i dostarczenie go do Urzędu Gminy do pokoju nr 7 do 24 marca.

Formularz jest do pobrania ze strony internetowej urzędu.

mm

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

W powiecie parczewskim będzie kolejne miasto?

Niewykluczone, że Sosnowica spróbuje w przyszłości, ale na razie nie będzie się starać o odzyskanie praw miejskich. Z gminnymi urzędnikami kontaktował się w tej sprawie wojewoda lubelski.

Niedawno premier Mateusz Morawiecki wystąpił z inicjatywą, aby miejscowości, które po powstaniu stycznym utraciły prawa miejskie, teraz miały szansę odzyskania statusu miasta. Odzew jest spory.

Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego, poinformowała nas, że w grudniu 2022 r. wojewoda, w koordynacji z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, zebrał informacje od 32 gmin z obszaru województwa lubelskiego, które utraciły prawa miejskie (precyzując - prawa miejskie utraciły miejscowości będące obecnie siedzibą tych gmin) na temat planowanych działań dotyczących wystąpienia z wnioskiem o nadanie im miejscowościom statusu miasta.

– Ustalono, że 13 gmin z obszaru woj. lubelskiego odniosło się pozytywnie do przedstawionej inicjatywy, z tego trzy gminy poinformowały, że wystąpią z wnioskiem o nadanie statusu miasta w 2023 r. – mówiła Agnieszka Strzępka.

Sosnowica znowu miastem?

Jedną z gmin, z którą kontaktował się wojewoda, jest gm. Sosnowica. Sama Sosnowica uzyskała prawa miejskie prawdopodobnie w XVII wieku, ale co do tej daty, nie ma twardych dowodów. Miejscowość utraciła prawa miejskie jeszcze przed powstaniem stycznym, wojewoda poprosił jednak urzędników z Sosnowicy o przekazanie informacji o „ewentualnie planowanych bądź podejmowanych działaniach zmierzających do zainicjowania procedury o nadanie statusu miasta”.

– Nie była to konkretna propozycja odzyskania praw miejskich. W załączonej do pisma wojewody tabeli wskazano zaś, że odzyskanie statusu miasta jest „nieprawdopodobne”. Tym samym nie prowadzimy obecnie procedury inicjującej nadanie statusu miasta – powiedział nam Kamil Deryło, sekretarz gm. Sosnowica.

Deryło zaznaczył jednak, że „nie jest powiedziane, że w przyszłości w ramach postępującego rozwoju procedura nadania statusu miasta nie będzie miała miejsca”. Przypomnijmy, że w Polsce kryteria przemawiające za nadaniem danej miejscowości praw miejskich nie są do końca ostre i nie chodzi wyłącznie o liczbę mieszkańców. Najmniejszym miastem w Polsce jest Opatowiec w woj. świętokrzyskim, a miejscowość liczy zaledwie ok.



W przypadku uzyskania lub odzyskania praw miejskich ważną rolę odgrywa „miejska zabudowa”. Sosnowica częściowo spełnia te kryteria, bo skwer, przy którym znajduje się m.in. Ośrodek Zdrowia, może przypominać swoim wyglądem niewielki rynek

300 mieszkańców, czyli ok. 8 razy mniej od Sosnowicy.

W przypadku uzyskania lub odzyskania praw miejskich ważną rolę odgrywa „miejska zabudowa”. Sosnowica częściowo spełnia te kryteria, bo skwer, przy którym znajduje się m.in. ośrodek zdrowia, może przypominać swoim wyglądem niewielki rynek.

Niektórzy mają apetyt

Przypomnijmy, że na Lubelszczyźnie największy apetyt na odzyskanie praw miejskich mają Czemierniki w pow. radzyńskim. Arkadiusz Filipek, wójt gm. Czemierniki, powiedział niedawno „Wspólnocie”, że Rada Gminy

W załączonej do pisma wojewody tabeli wskazano zaś, że odzyskanie statusu miasta jest „nieprawdopodobne”. Tym samym nie prowadzimy obecnie procedury inicjującej nadanie statusu miasta

W Polsce kryteria przemawiające za nadaniem danej miejscowości praw miejskich nie są do końca ostre i nie chodzi wyłącznie o liczbę mieszkańców

przyjęła uchwałę w sprawie przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami gminy dotyczących nadania Czemiernikom statusu miasta.

– Historycznie i moralnie nam się należy przywrócenie praw miejskich. Obecni na se-

sji radni jednogłośnie poparli tę uchwałę. Ludzie wiedzą, że nie ma zagrożenia, że z racji uzyskania praw miasta wzrosną podatki – mówił wójt.

Grzegorz Rekiel

Możesz kupić budynek po dawnej szkole

Budynek po byłej Szkole Podstawowej w Uhninie wystawiła na sprzedaż gmina Dębowa Kłoda.



Budynek został wystawiony na sprzedaż

Szczegółowe informacje można uzyskać dzwoniąc pod numer 83 355 70 44 bądź osobiście w siedzibie Urzędu Gminy.

– Ze względu na sporą kubaturę budynku jest możliwość realizacji różnorodnych przedsięwzięć. Jeżeli jesteś zainteresowany, przyjdź i obejrzyj, jakie warunki spełnia budynek, by móc podjąć decyzję ws. ewentualnego kupna – tłumaczy urzędnicy.

GR

Wichura powaliła drzewo

Powalone drzewo usuwali z drogi wojewódzkiej numer 820 między Sosnowicą a Starym Orzechowem druhowie z OSP Sosnowica.



Interwencja miała miejsce w niedzielę, 19 lutego, kiedy w pow. parczewskim szalała jeszcze wichura

Interwencja miała miejsce w niedzielę, 19 lutego, kiedy w pow. parczewskim szalała jeszcze wichura. Dzień wcześniej, bo w sobotę, w gm. Sosnowica były przerwy w dostawie prądu.

Interwencja na DW 820 była 11. akcją ochotników w tym roku.

GR

PAR

Dzieci uczyły się, jak dbać o środowisko

Zajęcia sportowe czy spotkanie z panią policjantką – ferie zimowe dla dzieci podsumowała Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórze.

Placówka zorganizowała dwa turnusy zajęć dla dzieci, które trwały przez całe ferie, a dzieci w wieku od 4 do 12 lat miały zapewnioną opiekę od godziny 9 do 15. Zajęcia zakończyły się wycieczką do Parczewa i Białej Podlaskiej.

Codziennie dzieci brały udział w zajęciach sportowych, rozwijały swoje umiejętności gastronomiczne na warsztatach cukierniczych,

a umiejętności artystyczne podczas warsztatów plastycznych i ceramicznych.

Każdy turnus odwiedzili pracownicy Międzygminnego Związku Celowego we Włodawie, ucząc najmłodszych, w jaki sposób dbać o środowisko.

– Przedstawiciele KRUS-u tłumaczyli z kolei zasady bezpieczeństwa na wsi, a funkcjonariuszka policji zapoznała dzieci ze swoją pracą i przedstawiła ważne informacje o odpowiednim zachowaniu np. na drodze – relacjonuje Diana Hetman z GBP.



Humory dopisywały. Każdy turnus odwiedzili pracownicy Międzygminnego Związku Celowego we Włodawie, ucząc najmłodszych, w jaki sposób dbać o środowisko

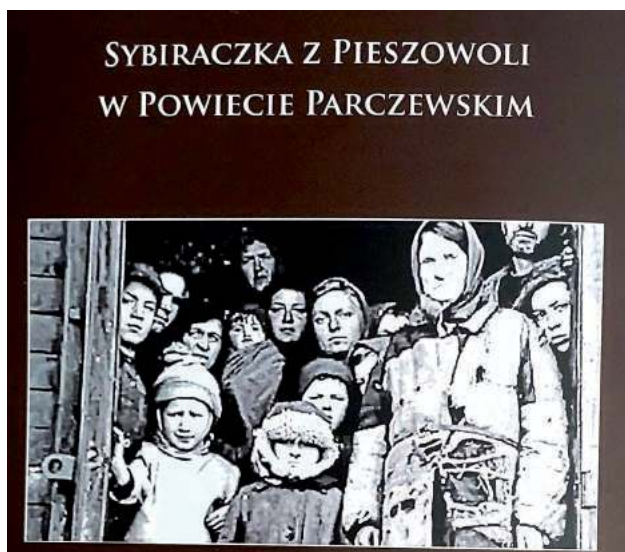
GR

Nasza krajanka przeżyła horror. Powstała wyjątkowa książka

Cały czas można dostać pasjonującą książkę „Sybiraczka z Pieszowoli w powiecie parczewskim”, opowiadającą o losach związanej z naszym powiatem kobiety zesłanej w dzieciństwie na Sybir.

– 10 lutego 1940 roku do domu, w którym mieszkała p. Krystyna, o 6 rano zapukali przedstawiciele NKWD i zaczęli krzyczeć: „zbierajcie się, wyjeżdżacie stąd, nigdy tu nie wróćcie”. Polacy szybko się ubrali, zabrali co mieli pod ręką i na saniach zostali zawiezieni na stację kolejową, skąd wyjechali w okolice Nowosybirsk (spore miasto w Rosji – dop. aut.) – opisywał traumatyczne przeżycia bohaterki w czasie spotkania autorskiego relacjonowanego przez TV Dębowa Kłoda, Stanisław Jadczyk, znany lubelski dziennikarz (obecnie na emeryturze), autor książki „Sybiraczka z Pieszowoli w powiecie parczewskim”.

Opowiada ona historię urodzonej w 1932 roku, związanej z Pieszowolą w gm. Sosnowica Krystyny Jarosz, która w dzieciństwie została wywieziona na



Pełne losy pani Krystyny można poznać nabywając książkę za darmo w PBP-CK w Parczewie

Syberię. Historia została opisana na podstawie wspomnień rodziny, zdjęć oraz dokumentów udostępnionych przez panią Joannę, wnuczkę p. Krystyny.

Krystyna Jarosz urodziła się w Dobryniu, niewielkiej wiosce koło Białej Podlaskiej. Ojciec bohaterki zmarł, kiedy była małym dzieckiem, a mama p. Krystyny nie mając środków do życia i zawodu poszła do pracy jako gospodyni u księdza. Córeczkę oddała pod opiekę swojej siostrze – Michalinie Szymańskiej. Po 17 września 1939 roku (dzień

napaści rosyjskiej na Polskę) tereny zamieszkiwane przez p. Krystynę i jej opiekunów zostały zajęte przez wojska Armii Czerwonej.

Pani Krystynie udało się wrócić z zesłania

– Z tragedii syberyjskiej uratował ich wybuch wojny niemiecko-radzieckiej (w 1941 roku – dop. aut.). Winston Churchill (premier Wielkiej Brytanii – dop. aut.) zmusił Józefa Stalina do podpisania układu Sikorski-

Nie można się było zorientować, dokąd jedziemy. Warunki były straszne. Raz dziennie dawali nam trochę chleba, na stacjach otwierano wagony i przynosili nam gorącą wodę.

Z tragedii syberyjskiej uratował ich wybuch wojny niemiecko-radzieckiej.

– Majski, na mocy którego Polacy uwięzieni na terenie ZSRR, uzyskali amnestię, czyli wolność. Musieli jednak dotrzeć do miejsca, w którym formowała się armia generała Władysława Andersa, odbyli morderczą podróż – mówił Jadczyk w trakcie spotkania relacjonowanego przez TV Dębowa Kłoda.

Pani Krystyna trafiła m.in. Rodezji Północnej (obecnie Zambia), afrykańskiego państwa. W publikacji autorstwa Jadczyka można znaleźć zdjęcia właśnie z pobytu bohaterki w Afryce oraz dokumenty potwierdzające opowiedziane historie.

– Z kolei na jednej ze stron można znaleźć poruszające wspomnienie bohaterki z podróży na Syberię: „Pociąg ruszył na wschód, jechaliśmy przez Polesie, na budynkach stacyjnych były jeszcze polskie nazwy mijanych miejscowości. Potem

wjechaliśmy na tereny, gdzie panowała wyłącznie cyrylica... nie można było zorientować się, dokąd jedziemy. Warunki były straszne. Raz dziennie dawali nam trochę chleba, na stacjach otwierano wagony i przynosili nam gorącą wodę” – przytacza fragment książki Ewelina Rudkowska, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej-Centrum Kultury w Parczewie, bo właśnie pracownicy tej instytucji byli pomysłodawcami wydania książki i pozyskali pieniądze na realizację zadania.

Książka cały czas dostępna

Pełne losy pani Krystyny można poznać nabywając książkę - publikacja cały czas jest dostępna w PBP-CK w Parczewie, można ją dostać za darmo. Stanisław Jadczyk podkreśla, że „nie było na terenie powiatu

parczewskiego drugiej takiej osoby, jak Krystyna Jarosz”.

– Zdarzali się partyzanci Armii Krajowej skazywani przez sądy NKWD i wywiezieni w 1944 roku na Sybir, np. z Chmielowa czy Sosnowicy, ale to były zupełnie inne historie, wywożono wówczas młodych mężczyzn, którzy wiedzieli, gdzie i po co jadą. Pani Krystyna została wywieziona na Syberię jako dziecko, co było dla niej szokiem – przypominają autor.

W ubiegłym roku zostały zorganizowane spotkania promujące książkę, jedno z nich było adresowane do uczestników Dyskusyjnego Klubu Książki i Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W spotkaniach promujących wzięli udział uczniowie, nauczyciele, a także uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Siedleckiej w Parczewie oraz Środowiskowego Domu Samopomocy Zielony Zakątek w Sosnowicy.

Publikacja została wydana w ramach Programu Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego w ramach Funduszu Patriotycznego - edycja 2021 Niepodległość po polsku Priorytet I”.

Grzegorz Rekiel

Wyjątkowy bal uczniów ZSCKR w Jabłoni



W wydarzeniu wzięło udział kilkadziesiąt osób

Był polonez i zabawa do białego rana – na studniówce bawili się uczniowie z Zespołu Szkół Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoni.

To ostatnia w tym roku Studniówka w pow. parczewskim, bo w środę, 22 lutego, zaczął się już Wielki Post

Impreza została zorganizowana w połowie lutego w lokalu państwa Jarmułów w Parczewie. W wydarzeniu wzięło udział kilkadziesiąt osób, była to ostatnia w tym roku studniówka w pow. par-

czewskim, bo w środę, 22 lutego, zaczął się już Wielki Post.

W styczniu w lokalu Jarmułów bawili się też uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika

w Parczewie, a niedługo po Święcie Trzech Króli swoją studniówkę mieli w hotelu Orion uczniowie Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie.

ZSCKR w Jabłoni to placówka prowadzona przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, kształci uczniów m.in. na kierunkach: rolnik, technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, technik



Panie włożyły piękne suknie, a panowie – eleganckie garnitury

żywienia i usług gastronomicznych oraz technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej.

Do szkoły, przy której działa internat, chodzi kilkuset uczniów.

– Nasi absolwenci obierają różną drogę: część osób po ukończeniu szkoły rozpoczyna pracę w gospodarstwie rolnym, a część idzie na studia. Jednym z naszych absol-

wentów jest profesor Marek Babicz, który pracuje na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie – mówiła nam w ubiegłym roku Agnieszka Piekarska, dyrektor szkoły, jednocześnie parczewska radna.

GR